Nr. 182. We Lwowie, Niedziela dnia 24. Lipca 1870. **Rok IX**

Wychodzi codziennie o godzinie 7ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 24. lipca.

(Do neutralności zbrojnej. — Odpowiedź *Fremdenblattowi*. — Opinie różnych pism. — Loika czeska. — Odroczenie sejmów w Peszcie i Zagrzebiu)

Coraz więcej mnożą się oznaki, że Austrja nie myśli na zawsze pozostać w neutralności wyczekującej. Już nawet organa prawie całkiem urzędowe, jak *Linzer Ztg.*, wykazują, że Austrja z założonemi rękami przypatrywać się nie może. *Linzer Ztg.* dowodzi, że tylko niewyzywającem wprawdzie, ale też i nie pokornem stanowiskiem swojem doprowadziła do zagodzenia spraw, jak luksemburgska, grecko-turecka i turecko-egipska. Austrja, która to zdziałała, nie może dzisiaj oświadczać, że obecne zawikłanie nic jej nie obchodzi. „Nie żądamy, aby Austrja za jedną lub drugą stroną wmieszała się do wojny, ale wymagamy, aby Austrja zajęła odpowiednie swej potędze i swym tradycjom stanowisko, aby tym sposobem w danej chwili na strony wojujące w duchu pokojowym działać, i na wszelkie wypadki, któreby bezpieczeństwo monarchii narażały, przygotowaną być mogła. Takie, godności i powadze Austrji jedynie odpowiadające stanowisko, nie wciągnie jej w wojnę, ale wojnę ograniczy.“

Uwaga też, że mogą nastąpić wypadki, które przymuszą Austrję do zarzucenia neutralności, zniewalają rząd zwołać sejmy wcześniej niż myślano zrazu, gdy pokój zdawał się na długo zapewnionym. Doniósł to *Prager Abendblatt*, a dzisiaj donosi i *Stary Fremdenblatt*, którego odnośne motywa i wycieczki przeciw sejmom, podobne w części do podanych wczoraj wycieczek *Nowej Pressy*, zmuszają nas do bliższego przypatrzenia się takowym, zwłaszcza gdy wychodzą od organu, wysoce półurzędowego.

„Być może, pisze *Fremdenblatt*, iż zajdą wypadki, które monarchię dla bronienia jej powagi, stanowiska i całości, zmuszą do dobycia oręża. Gdy zatem trzeba postanawiać zarządzenia, wymagające poświęceń od ludów Austrji, to też winno się wysłuchać zdania jej legalnych reprezentantów, zasięgnąć ich przyzwolenia. Niestety ociężałość naszego ustroju parlamentarnego nie dozwala szybkiego, bezpośredniego zwołania Rady państwa. Trzeba zwołać 17 sejmów, te się muszą ukonstytuować i dopiero potem wybrać członków do Rady państwa. Kiedy zarządzano wybory, zajmowały Austrję tylko sprawy wewnętrzne, polityka zewnętrzna spoczywała. Otóż jednem ze smutnych następstw wojny jest, że Austrji przeszkodzono w pracy około załatwienia zamieszek wewnętrznych i skonsolidowania jej zupełnego, że rozstrzygnięcie wielkich, a dla dobra państwa tyle ważnych kwestyj prawnopolitycznych musi być odwleczone.

„Któżby miał dzisiaj czas i ochotę, rozbierać krytycznie pojedyncze żądania rezolucji galicyjskiej, rozprawiać nad tym lub owym sposobem przeprowadzenia reformy wyborczej, zastanawiać się nad zniesieniem konkordatu i rozwojem ustaw wyznaniowych, zajmować się życzeniami Czechów albo Słowieńców — w chwili, gdy w środkowej Europie toczy się wojna, nieobliczona w swych następstwach i polityczno-mocarstwowego stanowiska Austrji dotykająca? W takich chwilach istotnego niebezpieczeństwa, żądania i życzenia stronnictw narodowych i politycznych ustępują w głąb wobec potrzeby nagłej strzeżenia interesów ogółu, jak n. p. dzieje się w Niemczech, nawet południowych.

„Ale juścić taki polot zapału możliwy jest tylko tam, gdzie nie masz stronnictw narodowych, tylko polityczne, gdzie owszem uczucie potęgi, honoru i wielkości narodu wszystkim wspólne jest stronnictwom i w razach niebezpieczeństwa z siłą dobywa się nieprzepartą. W Austrji, niestety, właśnie dążenia narodowe, zamiast działać społem, ścierają się z sobą. Rozdział narodowy opanował życie polityczne, spory polityczne i prawno-polityczne. Narodowy rozdział paraliżuje siłę państwa wtedy nawet, gdy państwo ma wystąpić do akcji, jako całość jednolita. Wszystkie narodowości roszczą sobie, aby polityka państwa szła w kierunku ich narodowych uczuć i interesów.

„Przyszłość najbliższa okaże, czy świadomość wspólnego niebezpieczeństwa, zrozumienie wspólnego interesu około zachowania monarchii będą dostateczne do pokonania partykularnych dążeń narodowych.

„Przedewszystkiem będzie obowiązkiem sejmów, by w mądrem samopoznaniu i patrjotycznej skromności ograniczyły się do najpilniejszego zadania, t. j. wybrały członków do Rady państwa. Rozbieranie specjalnych życzeń co do wewnętrznej organizacji państwa dzisiaj zaprawdę nie jest na czasie, a z całą pewnością zastanawianie się nad wielką kwestją bieżącą, nie należy zgoła do reprezentacyj krajów, choćby nawet znaczenie ich polityczne nie wiedzieć jak wysoko wysforowano. W sejmach rozstrzygalby jedynie wzgląd na stanowisko narodowe, który czyni niepodobnem prowadzenie polityki zagranicznej według potrzeb i interesów państwa. Moralną podporę, jakiej rząd potrzebuje do postanowień, decydujących o doli i niedoli ludów, może rząd znaleźć jedynie w obu reprezentacjach państwowych i wychodzących z ich łona delegacjach wspólnych. Tylko te ciała mają siłę do dania nacisku swoim żądaniom i życzeniom, gdyż w ich to ręku leżą środki do prowadzenia wojny, prawo pozwalania rekrutów i pieniędzy.“

Jednem słowem, organ półurzędowy powiada do ludów Przedlitawii: „Obeszlijcie Radę państwa, wyrzeknijcie się swych uczuć narodowych, swych praw autonomicznych i milczcie, bo taki wasz obowiązek; innych praw nie macie, bo nie macie siły.“

Na każdy sposób sądzimy, że nawet car Moskwy nie odzywałby się w podobny sposób w chwili, w którejby, jak obecnie co do Austrji, zagrożoną była potęga i całość Moskwy; nie odzywałby się tak nawet do Polaków i Rusinów, choć zresztą ściga ich z rafinowaną tyranją. Przedewszystkiem odpowiemy, że sejmy są mocodawcami Rady państwa, według ścisłego brzmienia konstytucji, i jest skrajnym absurdem twierdzić, że nie wolno tego mocodawcy, co wolno plenipotentowi. Odezwa ta wystosowaną jest do Słowian monarchii austrjackiej, gdyż Niemcy w Radzie państwa górować będą, to jest, Polacy, Słowieńcy, Dalmatyńscy mają w domu milczeć, aby w Wiedniu uchwalali w ich imieniu, na ich koszt Niemcy swoją większością. Rząd jednak jest albo zbyt naiwny, albo udaje naiwnego. — Gdyż stosunki większości w delegacjach mogą się bardzo łatwo, jak mieliśmy przykład, dla Niemców niemiły, ułożyć na ich niekorzyść. Co będzie wtedy?

Musimy też powtórzyć tutaj analogicznie z Czechami: „Oto Niemcy wraz z swemi rządami niemieckiemi, każą nam w czasie wojny rzucić na bok nasze obowiązki narodowe — dla stanowiska, powagi i całości państwa. Ależ to samo każą nam robić także w czasie zupełnego pokoju, jak w ostatniej Radzie państwa, jak na następnych konferencjach wiedeńskich. W czasie pokoju Niemcy chcą przemocą partje narodowe przerobić w kosmopolityczne, a w czasie wojny chcą nas do tego skłonić w imię obowiązku i na mocy tego, iż jesteśmy z praw odnośnych ogołoceni.“

Jakżeż po takich obłąkanych wycieczkach jak *Nowej Pressy*, która reprezentuje Niemców, po takich sofistycznych wywodach, jak *Starego Fremdenbl.*, który jest organem rządu, może się w ludach Austrji obudzić abnegacja, zapał podniosły — dla czegoś, czego jeszcze ani z formy, ani nazwy nie znamy? Rozumny rząd powołałby właśnie sejmy do dania swych opinij „w chwili ważnej;“ te opinie albo wypadłyby jednomyślnie, i spadłaby z rządu odpowiedzialność, albo sprzecznie między sobą, a wtedy rząd, nie mogąc iść za każdą z osobna opinią, mógłby trzymać się swojej własnej. Być może, iż sejmy spełnią życzenie organu półurzędowego, i będą milczeć, chociaż w razie wojny popłynie krew i mienie Polaków, Słowieńców i t. d., a nie urobionej tylko *ad hoc* nazwy, ale spełnią to tylko z goryczą, co inaczej byłyby spełniły z ochotą. Spętane w domu narody nie zamilkną jednak w tych ciałach, które „mają siłę do poparcia z naciskiem swych życzeń i żądań —“ tam więc, gdzie jedność, jednomyślność jest najpotrzebniejszą.

Co bądź jednak nastąpi w dobie wojennej, to pewna, że narody Przedlitawii i ich reprezentanci w sejmach, ewentualnie w Radzie państwa i delegacjach wspólnych, wyryją sobie w pamięci te wycieczki Niemców i rządów niemieckich, i należyty zrobią z nich użytek w czasie pokoju.

Tenże *Fremdenblatt* donosi: „Dowiadujemy się z dobrego źródła, że sejmy mają być zwołane na dzień 10. do 15. sierpnia, i tylko krótki czas będą zgromadzone, dla uchwalenia swych budżetów i obesłania Rady państwa. Z wniosków innych tylko bardzo mało i to same najważniejsze będą załatwione.“

Podczas gdy jedne pisma wiedeńskie najpotworniejszemi szkalowaniami i przezwiskami obsypują Napoleona, drugie podobnych nie szczędzą dla rządzącej w Prusiech partji junkierskiej — psiarzy i koniarzy — w ogóle jednak wszystkie sprzyjają Prusom. Pisma czeskie jedne biją na Francuzów, drugie na Prusaków, a wszystkie wzywają Moskwę, aby się wmięszała, gdyż inaczej cała Europa przeciw niej się zwróci po skończeniu wojny prusko-francuskiej. Niedwuznacznie dają przytem do poznania, że Czesi z otwartemi rękami powitają Moskali, dowodząc, że jeśli Niemcom austrjackim wolno pragnąć zwycięztwa Niemiec, to Czechom wolno pragnąć znów zwycięztwa Moskali— „choćby przytem parę koron runęło“. Nie umiemy jednak dać nazwy postępowaniu pism czeskich, jeżeli dzisiaj wzywają Moskwę, a jutro pioruny miotają na Austrję, że się chce przygotować na wypadek tego wmięszania się Moskwy. Klerykalno-feudalny *Vaterland* zajmuje się kwestją prawności konstytucji grudniowej!!

Godnem uwagi jest, że wiedeńska *Wehrzeitung*, jak dotychczas utrzymywano, organ ministra wojny, z całą zapamiętałością wzywa Austrję do wypowiedzenia wojny Prusom i zowie zdrajcami Austrji tych, co są za bezwzględną neutralnością.

Pisma czeskie, a więc źródła niepewne, mówią, że Austrja ma wystawić dwa korpusy obserwacyjne, od Saksonii i od Szlązka pruskiego. W nocy z dnia 19. na 20. napadli chłopi pruscy na austrjacki domek strażniczy w Grosskunzendorf (na Szlązku); straż musiała strzelać i jeden Prusak miał poledz.

Onegdaj miało w węgierskiej Izbie niższej nastąpić trzecie czytanie ustawy municypalnej; po głosowaniu ma być sejm odroczony, tak, że prezydenci sami mogliby go zwołać każdej chwili, mianowicie do obesłania delegacji. Sejm zagrzebski miał być zamknięty dnia 23.; dnia 21. przyjął ryczałtem ustawy o zniesieniu aresztu za długi, o postępowaniu ugodnem, o ustawie lichwiarskiej i o zabezpieczeniu wolności osobistej i konstytucji.

W końcu dodamy jako kurjozum, że dr. Kaiserfeld miał konferować z Potockim i Beustem i radzić im zachowanie neutralności, a w danym razie przyłączenie się do Niemiec. Powiadają nawet, że Kaiserfeld ma zostać posłem austrjackim w Berlinie.

Strategiczny pogląd na teatr wojny.

Wobec neutralności Belgii, Luksemburgu i Szwajcarji, prosty rzut oka na mapę wskazuje, że głównym teatrem walk przyszłych będzie tak zwany, „Ren średni“, od od Koblenz do Bazylei.

Naturalnie że Francja, posiadając pierwszorzędną prawie w świecie flotę, zechce z tego korzystać, lecz tam, gdzie losy padną, są to pola, które Ren oblewa.

Były one już nieraz widownią walk straszliwych. Tam się przed kilkudziesięciu laty poczęły, tam też i skończyły wielkie zwycięztwa Francji. Pięćdziesiąt pięć lat właśnie w tej chwili ubiega, jak padł ostatni strzał; pięćdziesiąt pięć lat ciężkich nie tylko dla Francji, lecz dla wszystkich którym niewola i nikczemność, oburzniącą jest rzeczą.

Nie będziemy się wdawać w topograficzne opisywanie ziem tych. Szczegóły podobne nie dadzą się w kilku słowach zamknąć, a zresztą są one potrzebne i mają interes prawie dla tych tylko, którzy tam bojują.

Naszem zadaniem jest w kilku rysach przedstawić główny, że tak powiemy, charakter miejscowości, konfigurację miejscowości, za plac boju służyć mającej. Konfiguracja ta bowiem oddziaływać musi i rzeczywiście oddziaływać tu jak i w innych razach będzie na sposób prowadzenia wojny, a zatem i na rezultaty onej.

Sukces na wojnie, jest niczem innem jak umiejętnością stosowania danych środków do przestrzeni i czasu. Kto najlepszy klucz znajdzie do rozwiązania tego zadania, czyli innemi słowy, kto najlepiej potrafi zastosować swe działania do miejscowości, nie marnując czasu — ten, jeśli nie zwycięztwo, to przynajmniej chwałę zawsze wygrywa.

Zajmiemy się tedy opisaniem miejscowości i popatrzmy jakie ona szanse przedstawia dla każdego z szermierzy.

Wschodnia granica Francji, w latach 1814 i 1815, naumyślnie była tak poprowadzoną, by Francja *granic* nie miała. Dość spojrzeć tylko na mapę, a widzimy, że wszystkie rzeki, od La Manche aż do Bazyleji, idą prawie w pionowym kierunku do tej granicy, a zatem żadna z nich nie może służyć za podstawę działań (*base d' operation*) względem sił, wkraczających od wschodu. Prawdziwą granicą Francji jest Ren.

Lecz Ren, począwszy od Nimwegen, gdzie wchodzi w posiadłość Holandji, aż do Lauterburga, jest cały w rękach niemieckich, a od Lauterburga do Bazylei, zarewno w tych że rękach jak w rękach francuzkich. Przy takich okolicznościach widocznie, że pozycja strategiczna Prusaków — którzy od Nimwegi do Lauterburga, t. j. na $^4/_5$ całej długości, branej przez nas w rachunek tej części Renu, są panami wszystkich przepraw — jest daleko korzystniejszą od położenia Francuzów. Słowem, gdy Ren dla Prusaka jest silną obroną, silną do działań podstawą, Francuzi nie mają nic podobnego i muszą dopiero zdobywać takową.

Role więc stron obu, są jasne. Francuzom idzie o to, by korzystając z mniejszej gotowości nieprzyjaciela do boju, zdobyć Ren, to jest Moguncję nad Renem, ten klucz wojny jak to poniżej zobaczymy, a Prusakom o to by nie dać sobie wydrzeć Renu.

Jeśli Francja tej części, gdzie leży Moguncja, Renu nie zdobędzie, to wszystkie, choćby najświetniejsze jej zwycięztwa na lewym brzegu, będą tylko prostym krwi przelewem, będą bez rezultatu.

Gdyby Napoleon główny teatr działań przerzucił do państw południowych, a od strony Moguncji zostawiwszy korpus obserwacyjny, drugo-rzędne podjął działania — to klęska Francuzów byłaby niezawodną i to tym większą, im głębiej ku Dunajowi cesarz by się zapędził, a to z tej przyczyny, że w takim razie Prusacy, mając Koblenz, Moguncję, Mainheim w swym ręku, zmassowawszy wszystkie swe siły w okolicach tego ostatniego miasta, to jest w okolicach ujścia Nekary do Renu, mogąc swobodnie manewrować po obu stronach obu tych rzek, uderzyli by na lewe

Kronika lwowska.

(*Sposób wojowania za lat pięćdziesiąt. — Wojna zmieniła postać Lwowa. — „Plaite gehen“ i „hängen bleiben“. — Niedostateczne wiadomości Nowej Presse. — Nasze przymierze z Chińczykami i wice-królem egipskim. — Wyprawa mameluckiego Dalaj-Lamy do Pekinu. — Pan Rewakowicz przebrał się za Dalej Lamę. — Organizacja naszej siły zbrojnej. — Cztery korpusy lądowe, piąty marynarki*)

Teraźniejsza wojna tak szybko i niespodziewanie przyszła do skutku, że jeśli tak dalej będzie z wojnami, to za lat pięćdziesiąt jaki Napoleon V. o dwunastej godzinie w południe telegrafem wypowie wojnę Prusakom, o kwandrans na pierwszą wojska francuskie przekroczą Ren, o w pół do pierwszej zajmą Berlin, o pierwszej wielki objad dla armii francuskiej i ratyfikacja traktatów, o drugiej tryumfalny powrót do Paryża, a o piątej ciekawa publiczność europejska kupować będzie monitora, opisującego przebieg wojny, który w tym dniu wyda nadzwyczajny dodatek w pięciu tomach. *Nota bene* zbombardowany Berlin nazajutrz na nowo stanie odbudowany, a pruskie landraty będą pracować nad repartycją przymusowej pożyczki, którą król musiał zaciągnąć, aby zapłacić koszta wojenne Francuzom. Że jednak po latach pięćdziesięciu Francuzi będą bić Prusaków, to równie nie ulega wątpliwości, jak i to, że teraz skończy się wojenna sława brandenburgskich episierów.

Gdyby nasza *Gazeta* miała przynajmniej z pięć tysięcy więcej prenumeratorów, to kronikarz mógłby sobie pojechać na pole bitwy i patrzyć jak pruskie landraty będą pot z czoła obcierać na widok Żuawów, Turkosów i Zefirów... Te Zefiry nie przypadną zapewne do smaku pruskiej landwerze, oni przychodzą z Afryki i będą mieli wcale przyjemny chłód nad Renem, gdy tymczasem dobrze utuczonym kupcom z Poczdamu i Wrocławia będzie trochę za ciepło. Zresztą kto widział prowadzić do wojny dzikich prawie ludzi! Pan Prusak przyzwyczajony bić się według reguł, gdy tymczasem Turkosy biją jak się uda: młyńcem i krzyżową sztuką.

Wojna zmieniła nasz lwowski światek do niepoznania. Zniknęły miejskie i powiatowe wielkości, odezwy pp. Szemelowskiego i Piątkowskiego zalepione nowemi afiszami, o panu Smolce nawet byśmy zapomnieli, gdyby nie telegramy berlińskie, zapowiadające Moskali, w tym razie bowiem spodziewamy się, że p. Smolka z Czechami zerwałby na piękne. Oj! te berlińskie telegramy co one nam kłopotu narobiły; kiedyś wieczorem najspokojniej siedzimy sobie w jezuickim ogrodzie; tymczasem finansiści zaczynają się płoszyć, zbiegać się razem, zupełnie jak kuropatwy gdy czują jastrzębia. Co? gdzie? których? pytają wszyscy, a tutaj nieśmiała wieść niesie, że lombardy niżej zera, że srebro kupują na wagę złota a złoto na wagę djamentów. My wprawdzie literaci nie mamy ani lombardów ani srebra, ale koniec końców nie miło nam spoglądać na te kwaśne miny i pospuszczane nosy, czekające w śmiertelnych potach kiedy przyjdzie *Nothverkauf*.

— Panie X. panie X... przybiega ktoś z banku: *Banquier Wrendl in Berlin ist plaite gegangen*...

— *Oh weh!* odpowiada p. X. —*und wir sind mit 10.000 Thaler hängen g'blieben.*

Koniec końców, gdzie się tylko przesuniesz koło garstki spekulantów, pewnie nie usłyszysz innego słowa, jak tylko *Nothverkauf, plaite gegangen* (techniczny wyraz na bankructwo) i *hängen g'blieben*, co znów znaczy, żeśmy na tem bankructwie stracili.

Słowem nasza sytuacja byłaby bardzo kwaśna, gdyby nie *Neue fr. Presse*, która nam jeszcze dodaje humoru swemi wiadomościami o tworzących się u nas legionach i o powstaniu, które co tylko, że nie wybuchnie. Jeżeli nas *Nowa Presse* nie zdradzi przed Moskalami, to gotowiśmy jej powiedzieć na ucho, że u nas rzeczywiście już cały kraj zorganizowany, że czekamy tylko na posiłki wice-króla egipskiego i artylerję chińską, jadącą już do nas w wielkich pakach, podanych za herbatę. Obecne zaburzenia w Chinach przeciw europejskim mocarstwom, są oddawna z nami ukartowane. Zeszłej jesieni zawarliśmy przymierze z Chińczykami i z wice-królem egipskim. Nie na darmo p. Osiecki jeździł do Kairu. Zawarł on pakt, spisany alizarynowym atramentem, z wice-królem, mocą którego wice-król obowiązuje się wystawić flotę i robić Moskwie dywersję na morzu Czarnem, a za to my pozwolimy mu zrzucić z tronu teraźniejszego sułtana i zostać na jego miejsce cesarzem tureckim. Po podpisaniu paktu z wice-królem, udał się był pan Osiecki z Kairu na rozstawnych strusiach do Pekinu, przedstawił cesarzowi niebieskiego państwa, że my równie jak i on nie jesteśmy zadowoleni z europejskich mocarstw, które jemu psują handel opium, a nam każą pić fałszowaną herbatę. Ostatni argument zupełnie przekonał Jego ces. Mość, chińską o naszej urazie do Europejczyków i postanowił działać z nami wspólnie w ten sposób, że jak tylko doniesiemy mu o naszem powstaniu, on wyruszy na Petersburg, zabierze ztamtąd balet i operę francuską do swego haremu, tudzież zrabuje wszystkie samowary. Pytał się tylko cesarz chiński pana Osieckiego, czy morzem w prostej linii będzie mógł płynąć na Petersburg. poseł nasz wytłumaczył mu, że odpowiedniej będzie lądem zrobić wyprawę, poczem cesarz darował p. Osieckiemu funt herbaty i dał mu paszport na wszystkie chińskie komory.

Od tego czasu — zacna *Nowa Presse* — datują się nasze przygotowania do powstania. Jak tylko dowiedzieliśmy się o wypowiedzeniu wojny Prusom, chcieliśmy zaraz korzystać ze sposobnej chwili i wysłaliśmy naszego mameluckiego Dalaj-Lama do cesarza chińskiego z radośną wieścią. W tym celu chowaliśmy w ogrodzie hr. Baworowskiego pomiędzy wielbłądami dwa kolosalne strusie, a Dalaj-Lama chodził [illegible] roku co rana uczyć się jeździć na tem szlachetnem zwierzęciu; ponieważ jeden struś był trochę chimeryczny i czasem wierzgał, więc do towarzystwa dał nasz naród Dalaj Lamie mameluckiemu pana Zbrożka, jako młodzieńca niskiego a krępego, który się w danym razie łatwiej utrzyma na spłoszonym strusiu i szczęśliwie dojedzie nad żółtą rzekę. Jeżeliby ktoś myślał, że to nieprawda i utrzymywał, że Dalaj-Lama mamelucki chodzi jak dawniej po Wałach o godzinie 5tej po południu, to temu niewiernemu Tomaszowi na ucho możemy powiedzieć, że to pan Rewakowicz przebrał się za Dalej-Lamę, założył jego okulary, przyprawił sobie podobną bródkę i naumyślnie ludziom się na Wałach pokazuje. Wiadomo zresztą z ostatnich wyborów, że p. Rewakowicz posiada znakomity talent przebierania się: gdy się przebrał za „Orła“ to go nikt nie poznał, nawet sami wyborcy mojżeszowego wyznania, którzy przecież w bardzo bliskich stosunkach są z redakcją z Szerokiej ulicy.

Według wiadomości „Światła Zagrobowego“ nasze poselstwo do Chin nocowało przedwczoraj już na murze chińskim, struś, na którym jechał Dalej-Lama ani razu nie wierzgnął, Dalej-Lama miał tylko kongestje do głowy z przyczyny nadzwyczaj szybkiej jazdy. Na widok dwóch naszych podróżnych było wielkie zbiegowisko Chinczyków; są to wszakże ludzie potulni, wypytywali się tylko bardzo ciekawie, czy nowy sklep z herbatą pana Sroczyńskiego we Lwowie ma wielki odbyt, i czy ich kompatrjota Widu-Manu nie został posłem z mniejszych posiadłości. Spodziewać się więc należy, że za kilkanaście dni Chińczycy przyjdą nam w pomoc — tymczasem w kraju zbieramy siły zbrojne z nadzwyczajną szybkością. Podobnie, jak armia nadreńska, cała Galicja podzielona została na cztery korpusy, i piąty korpus marynarki. Korpus zefirów formuje się na Pokuciu pod dowództwem p. Agopsowicza. Zefiry będą mieli skrzydła, sklejane z nieużytecznych już *Dzienników Polskich*, strzelać będą śliwkami. [illegible] dzić będzie p. Polanowski. Korpus ten zaopatrzy się w rzymskie „barany,“ używane z wielkiem powodzeniem za czasów Homera i Natana Kallira; trzeci korpus naturalnie jenerała Gromana — broń niewiadoma: czwarty korpus lekkiej kawalerji bez dowódzcy, zamiast dowódzcy cały sztab Stańczyków. Broń: sikawki z terpentyną, sienniki zamiast tarcz, binokle teatralne zamiast armat, pan Szujski na czele będzie Tyrteuszem, a Prusacy pierzchną do jednego, jak im Tyrteusz zadeklamuje kilka monologów z Halszki. Dowództwo marynarki obejmuje pan Fortunat Stadnicki. Pomiędzy innemi okrętami znajduje się w tej flocie fregata pod tytułem „Czas,“ umiejąca doskonale płynąć pod wodę, gdy tymczasem admiralski jachcik, pod nazwiskiem „Dzienniczek“ tak szybko płynie z wodą, że czasem z pospiechu aż koziołka wywraca — ale to mu zawsze na zdrowie wychodzi.

Nominacje powyższych dowódzców są jeszcze wielką tajemnicą, i dopiero we środę ukażą się w urzędowej gazecie wiedeńskiej, a równocześnie także w urzędowym dzienniku niebieskiego państwa, wychodzącym w Pekinie pod tytułem Lang-Sing. Jeżeli nam *Neue freie Presse* nie wierzy, niech sobie zapisze ten dziennik, miewa on najświeższe wiadomości z berlińskiej giełdy, i wie o wszystkich *die plaite gegangen*, tudzież tych, co *sind hängen geblieben.*

Ah! zapomniałem — naczelnym kapelanem armii zostanie z porządku rzeczy ks. Guszalewicz, feldpatrem drugiej kategorji ks. dr. Krzyżanowski. Cyrulikiem znany dyrektor bankowy, co dzieciom na wsi łzy obciera batystową chustką, bandażystą dr. Hönigsman.

Cała organizacja więc jest najzupełniej przeprowadzona, a *Nową Pressę* w każdym razie zawstydzić możemy, że o tak ważnych wiadomościach dotąd nic nie doniosła.

skrzydło i tył armii francuzkiej i niezawodnie ją zgruchotali.

Dajmy sobie na to, że to nieszczęście nie spotkało by Francję; lecz cóż z tego, cóż z zajęcia Bawarji? Czy to wojna z Austrją, czy tym sposobem Prusak byłby zachwiany? Bynajmniej.

W cale inny będzie rezultat, gdy odwrótnie postąpią Francuzi, t. j. za pomocą jakich 50.000, nieprzyjacielskie wojska w Badenie będą w szachu tylko trzymać, a całemi siłami pędem uderzą w kierunku Moguncji; Ren, dajmy sobie na to, przy Bingen sforsują; odrzucą Prusaków ku Göttingen i Erfurt, i silną nogą staną na prawym brzegu. Przez same zajęcie Moguncji, stawszy się panami rzeki Menu, odcinają oni jak nożem od Północnych Niemcy południowe, rozdzielają siły nieprzyjacielskie, i paraliżują kompletnie wpływ Pruski zarówno w Badenii i Wirtembergu, jak i nad brzegami Dunaju.

Zarzucić kto gotów, że 50.000 Francuzów od Lauterberga do Bazylei, zamało dla 100.000 lub 150.000, które Prusy pchnąć mogą na Strasbourg; że te 150.000 mogą złatwością przejść Ren, pobić obserwacyjny korpus, tam stojący, i zagrozić głównej linii operacyjnej. t. j. co na jedno wychodzi odciąć od Paryża, lecz zarzut taki, zdaje się nam, byłby niewłaściwy. Gdyby Prusacy tak postąpili to zrobiliby tę samę omyłkę, którą popełnił by Napoleon, przenosząc główny teatr nad Dunaj. A zresztą trzeba i to zauważyć, że część ta granicy francuzkiej, jest nadzwyczaj silną, od natury i przez sztukę. Jest to jedna z najpiękiejszych obronnych pozycji na świecie, wrazie, gdyby takową odważył się nieprzyjaciel od frontu zdobywać. Nie mówiąc już bowiem o tem, że Ren tutaj tyleż należy do Niemców, ile do Francji. trzeba zauważyć nadzwyczaj korzystną dla tej ostatniej topograficzną konfigurację Alzacji. Jestto wązki pas ziemi, od południa na północ 24 jeograf. mil długi, od zachodu na wschód od 7 do 9 szeroki, chylący się stokami gór Wogezskich ku stronie Niemiec. Na wyspach Renu, gdzie trzeba, są fortyfikacje; w dolinie rzeki nad samym Renem, Francja w głównych punktach ma kilka twierdz silnych; dalej ku zachodowi piętrzą się Wogezy, a wszystkie ważniejsze w nich przesmyki ufortyfikowane starannie. Więc cóż dla armii nieprzyjacielskiej za korzyść, gdyby nawet w 150.000 wtargnęła do Alzacji? Zaraz by ona na pierwszym wstępie, zmuszoną była zostawić większą połowę swych sił na oblężenie Fort-Lonis, Strasbourga, Neu Brisach. Belfort'u i innych, tak, że nie zostawałoby może i 60.000 tysięcy na zdobycie gór. Nim by to uskuteczniły, nim by fortecy padły, to już zwycięzska armja w okolicach Moguncji, zagrażałaby im odcięciem. Musieliby się cofuać, straciwszy czas napróżno.

Wogezy — to jak wał olbrzymi; Ren — to jak rów ogromnych rozmiarów. Czyżby bystrość francuzka, aż dotąd nie poznała się na tem? Czyż by Napoleon wtargnięciem z głównemi siłami do Baden, chciał dobrowolnie zmarnować tę naturalnę ochronę, która tak szczęśliwie zabezpiecza tyły armii operującej w najwłaściwszym kierunku t. j. ku Moguncji? — niepodobna. A byłaby ona, wrazie pójścia na wschód, zmarnowaną, bo, jakieśmy widzieli, Prusacy wtenczas uderzyli by massami w kierunku od północy ku południowi i te góry piękne, ta Alzacja ze wszystkiemi swemi fortecami i ten Ren głęboki, nic by nie znaczyły. Z Moguncji, z Manhejmu, mogliby Prusacy wszystko to obejść, a Napoleon mógłby się naraz znaleść w następującej pozycji: w głębi Bawarji, wśród rozdrażnionych najściem Niemców południowych, którzy by wtenczas serdecznie wspierali wojska z nim walczące, a z tyłu za nim Prusacy zajęliby lewy brzeg Renu. Tak grubej omyłki cesarz z pewnością nie zrobi.

Słowem wszystkie wieści o zamiarach francuzkich na Baden trzeba uważać jako umyślnie przez sztab puszczone, by tam o ile można zwrócić uwagę i siły Prusaków. Lecz stare są to sposoby i zobaczymy wkrótce, że główne działania będą się odbywać w południowej części reńskich prowincji, Palatynatu i Hessji, ale nie w Badenji a tem mniej w Bawarji.

W jednym tylko wypadku mógłby Napoleon na serjo rzucić się na Niemcy południowe, a to w takim, gdyby wiedział, że ich rozbroi i do siebie przywiąże, wpierw, nim drudzy będą gotowi. Lecz, że tak nie jest, więc z wszelkiem prawdopodobieństwem twierdzić można, że:

1) Co najwięcej 75 000 Francuzów stanie od Lauterburga do Bazylei, demonstrując tylko po obu stronach rzeki;

2) Że główne siły cesarz zmassuje nad Saarą;

3) Że zabezpieczywszy się od lewego w kierunku Metz-Trewir i Metz-Koblenz, a na prawem zająwszy Landau, z głównemi siłami bystro pójdzie od Saarbrück ku Moguncji, nie dając nieprzyjacielowi czasu do wzmocnienia swych sił, nie narażając przez to bynajmniej swoich komunikacji i zostając w ciągłym związku z korpusem Strasburgskim.

W pochodzie tym więcej na prawo będzie się trzymał jak na lewo. Ku Koblenz naprzykład nigdy nie podąży, a tem bardziej ku Kolonii. Byłoby toż samo co iść do Bawarji. Posiadając Moguncję Prusacy mogliby uderzyć na prawe skrzydło armii francuzkiej i przyprzeć ją do neutralnej granicy Belgii.

Tyle tylko o spodziewanym sposobie prowadzenia wojny, który uważamy za jedynie możliwy. Przez opisanie sposobu tego, zdaje się nam, iż najlepiej opisaliśmy szranki, gdzie lada chwila pierwsze strzały paść mogą. Kto zwycięży? śmieszną by rzeczą było prorokować. Jeśli gdzie chodzą nieszczęścia po ludziach, to najwięcej na wojnie.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 22. lipca.

(sk.) Tutejsze dziennikarstwo usiłuje *ciągle jeszcze przedstawiać publiczności* spór prusko-francuski, jako sprawę całe Niemcy obchodzącą, i rozwija w tej mierze frazeologię podziwienia godną. Przodują w tych usiłowaniach szczególnie *Wanderer* i *Nowa Presse*, których redaktorom król pruski powinienby koniecznie udzielić ordery orła czarnego. Oba te dzienniki nie zadowalnia nawet oświadczenie się rządu za neutralnością, ponieważ położono nacisk na to, że neutralność ma być wyczekująca, z niezwiązanemi rękoma. *Wanderer* wypowiada dość niedwuznacznie życzenie, że widziałby chętnie Austrję u boku Prus; a *Presse* gniewa się, że niektóre dzienniki wspominają tak często, iż Austrja dotąd tylko nie potrzebuje sie zbroić, dopóki Moskwa cicho siedzi. To powtarzanie może według niej wywołać wilka z lasu, rozdrażnić cara i sprowadzić niepotrzebne zatargi dyplomatyczne. Swoje wywody popiera ona tem. że obawa wystąpienia czynnego Moskwy jest płonną, że państwo to nie jest przygotowanem do akcji, że nie ma wojska, broni, i że w dodatku większa część narodu moskiewskiego, jest wręcz przeciwną sojuszowi z Prusami! Car — rozumuje ona — będzie musiał wziąć na uwagę prąd opinii publicznej, nim się oświadczy za udzieleniem pomocy Prusakom, lub za rozpoczęciem jakiej akcji.

O sancta simplicitas — albo co odpowiedniejsze — przewrotna i przekupiona ślepoto! Nibyto *Presse* nie wie co znaczy opinia publiczna w Moskwie — nibyto ona nie rozumie, że jeżeli niektóre moskiewskie dzienniki kokietują z Francją, to czynią to na rozkaz rządu, chcącego tem lepiej zamaskować swoje plany, i uspić, kogo mu uspić potrzeba.

Nibyto poważna Nestorka dziennikarstwa wiedeńskiego sama nie jest w duszy przekonaną, że Moskwa nigdy nie zwyciężała taktyką i przewagą broni. lecz tylko masami i ślepem takowych posłuszeństwem... Jeżeli więc nie wypowiada tego, a owszem wręcz przeciwne twierdzi rzeczy, czyż dalekim dość tu rozpowszechniony zarzut, że jej oczy, uszy i usta zatkano talarami?...

Forytując tak *per fas et nefas* sprawę pruską dziennikarstwo wiedeńskie, mimo że ściąga na siebie uzasadniony zarzut przekupstwa, popada jeszcze w drugi błąd, który może Austrję przyprawić o niejedną nieprzyjemność ze strony innych narodowości, wchodzących w skład państwa. W ostatnich czasach starali się Niemcy nieraz dowodzić światu w słowach, że nie pragną panowania i hegemonii w Austrji. Gdyby dajmy na to niektóre narody skłonne były uwierzyć w te zapewnienia czyż stawianie się teraźniejsze na wyłącznie niemieckie stanowisko, systematyczne wzbudzanie sympatji dla wcale przez Francję niezagrożonych Niemiec i usiłowania sprowadzić politykę austrjacką na tory germanizmu *par excellence* nie oświeci je, iż rzeczy zupełnie inaczej stoją i że Niemcy zawsze dążyć będą w Austrji do panowania nad innemi szczepami? O ile to postępowanie niemieckich dzienników przyczynić się może do ustalenia tak potrzebnej dla Austrji jedności ludów, zostawiam uznaniu każdego zdrowo myślącego człowieka. Dodam tylko jeszcze, że wobec częstych zarzutów i nawoływań, iż narodowości w Austrji dążą do separatyzmu i nie austrjacką lecz swoją własną politykę prowadzić usiłują, spodziewaćby się należało, że dzienniki, w których łamach zarzuty te najczęściej się pojawiały, dadzą nam pierwsze przykład poświęcenia interesów narodowościowych ogólnoaustrjackim interesom. Co, gdy tak nie jest, wypływa jak na dłoni, że owe rekryminacje były tylko obłudą, i że Niemcy nie potrafią nigdy Austrji odróżnić od Niemiec.

To ciągłe wypychanie naprzód sprawy niemieckiej w sporze Francji z Prusami, przyniosło już w Austrji gdzie niegdzie owoce. We Wiedniu oświadczyła się jak wiecie rada gminna za jak najbezwzględniejszą neutralnością, w Lincu powzięto tosamo podobne postanowienie, a z Berna telegrafują, iż tamtejszy *Fortschrittsverein* żąda w pierwszej linii neutralności a ewentualnie pomocy dla Prus, czyli innemi słowy lizania ręki, co w każdej chwili gotowa Austrji wymierzyć cios śmiertelny.

I to się nazywa patrjotyzmem u Niemców austrjackich — u tych samych Niemców, co każdej narodowości na każdym kroku zupełny brak takowego zarzucają. Prawdziwie wielka już pora. by rząd austrjacki przejrzał raz. i zechciał uznać. jak wątłą jest podstawa. na której dotąd opierał się zawsze. Dla jego własnego dobra wypada mu życzyć tego.

Telegrafowałem wam wczoraj pono o widocznej zmianie, zaszłej w pojęciach *Tagblattu* i *Nowej Pressy*. Dzisiejsza *Wehrzeitung* konstatuje to samo. Jednak chociaż pierwszy z tych dzienników zajął rzeczywiście więcej austrjackie stanowisko, a drugi nie tak cynicznie jak dawniej cięży ku Sprewie, oba przecież nie przestają widzieć w wojnie prusko-francuskiej wielkiego niebezpieczeństwa dla Niemiec i pilnie zapisują wszelkie objawy sympatji austrjackich Niemców dla zwycięzcy pod Koeniggraetzem.

Dieppe d. 16. lipca 1870.*)

Przedewszystkiem czyniąc zadość własnemu sumieniu, winienem się przeprosić z Francuzami. Patrząc przez lat sześć na ich częstokroć niedorzeczne, a czasami doprawdy dziecinne swary i swawole wewnętrzne, nerwowe kaprysy, pańskie i naprzemian e p i s j e r s k i e fantazje, jak niemniej na legendową niestałość francuzkiego charakteru, i małe poszanowanie świetnej przeszłości, przychodziło mi nieraz na myśl, że Francja cywilizatorską i humanitarną rolę swoją w Europie skończyła, że z nieustraszonego niegdyś, pełnego zapału i uczuć podniosłych rycerza, pozostał piękny jeszcze, wspaniałej postawy, lecz już o kiju chodzący sędziwy starzec, który częściej zagląda do złotem przepełnionej skrzyni, niż do zbrojowni, albo zgłoskami sławy napisanych własnych pamiętników młodości, który przed obcemi z dumą chełpi się jeszcze z czynów dokonanych, lecz do nowych nie czuje się już być zdolnym, i w porachunku z sobą samym, zaczyna zapoznawać dostojność ran, z dawna zabliznionych i poniesionych dla ojczyzny i ludzkości ofiar, a natomiast oblicza tylko zyski lub oszczędności, które mógł wówczas zrobić, i które utracił dla znikomej sławy....

Myliłem się, dzięki Bogu! Tak źle nie było i nie jest. Francja dzisiejsza nie jest owym, lubiącym spokój, złotko, przepych i wygodę, starcem: jest zawsze mniej zapewne przedsiębiorczym, a więcej gospodarnym, oględnym na jutro, mężem w sile wieku, który ani szlachetnego ducha, ani gorących uczuć honoru nie stracił. Dojrzały wiek zrobił go tylko nieco łagodniejszym w pożyciu domowem. cokolwiek zrzędą bez dobrej racji, porywczym bez refleksji, lub nad potrzebę czasami przezornym; ale krew gorąca, szlachetna, w żyłach jego krążyć nie przestała; miłość kraju, wiara w przyszłość Francji, gotowość do wszelkich ofiar, do każdego dla niej poświęcenia, z latami ukonsolidowały się tylko, zmężniały i spotęgowały nabytem doświadczeniem.

Taką jest Francja, i ktokolwiek patrzy na nią, i analizuje w obecnej chwili. przyznać to ze mną będzie zniewolony. Wymiarem dla mnie w tym razie nie jest znana z patrjotyzmu, męztwa i gotowości armia francuzka, która wojny z Prusami domagała się, ani wrażliwa, rozgorączkowana, entuzjastyczna młodzież akademicka, i wszystka w ogóle młodzież francuzka, która przebiegała tłumnie bulwary paryzkie, wołając: *„a bas la Prusse! guerre a la Prusse!“* Ja wyszukiwałem ludzi poważnych wiekiem, spekulantów, przemysłowców, robotników, tych opinię starałem się wysondować, — i oni to zmuszają mnie do prawdziwie rozkosznego zeznania własnej mojej pomyłki, i do niemniej rozkosznego przyznania, że Francja jaką była, taką jest i teraz: patrjotyczną, szlachetną i na wszystko gotową, gdzie idzie o wolność, cześć i honor narodowy.

Pisząc ten list, nie wiem jeszcze, czy poprzednie listy moje z Paryża pisane, zostały przez redakcję *Gaz. Nar.* przyjęte, albowiem dziennika tego w Dieppe nie odbieram. Mimo to jednak pozwolę sobie powołać się na opinie moje tam wyrażone, i przypomnieć, że mówiąc o zwiastującej pokój niedyskrecji ministra Olliviera, i wtedy nawet w możebność pokoju wierzyć nie chciałem, gdyż według mnie, wojna była koniecznością dla stron obydwóch. Teraz więc pozwólcie mi wyrazić jeszcze tę opinię, którą zresztą podziela cała Francja, a która wyglądać może z pozoru na serdeczne życzenie mojego serca: że Prusy będą, muszą być zwyciężone! Zaręcza mi to z jednej strony powszechny zapał Francuzów, z drugiej zaś trudne położenie rządu pruskiego, wobec sprawiedliwej nienawiści ludów niemieckich, siłą anektowanych. Francja potęguje się prawem, sprawiedliwością i doznaną krzywdą honoru, a te są ujemną stroną pruskiej siły moralnej; gdy jednocześnie siły ich fizyczne najzupełniej się równoważą, a nawet przyznać zdaje się należy pewną wyższość orężowi francuzkiemu, *chassepoty* bowiem są temiż igliceówkami pruskiemi, lecz wydoskonalonemi, a o kartoczówkach francuzkich prawią cuda.

O ile dotąd wiadomo, Anglia, Austrja, Moskwa i Holandja mają pozostać neutralnemi; o Niemcach południowych dotąd jeszcze cicho, Włochy zaś miały — według *Gaulois* — ofiarować Francji pomoc natychmiastową i b e z k o n d y c j i. To ostatnie wydaje mi się trochę ryzykownem, chyba że się sprawdzi wiadomość o postanowionem wycofaniu francuzkiej załogi z Rzymu, w skutek zawotowania przez *Concilium* dogmatu nieomylności papieża. Co zaś do Hiszpanii, ta według mnie ruszyć się za Pirenee nie może, bo nietylko że byłaby pobitą, nie mogąc wyprowadzić z kraju odpowiedniego potrzebie korpusu wojska, lecz na skinienie Francji może być zrewoltowaną do głębi, i rząd tymczasowy upadłby w takim razie w bardzo krótkim przeciągu czasu, zostawiając po sobie anarchię licznych stronnictw, któreby dokonały powszechnej ruiny. Przebąkują tu nawet o złagodzeniu już sporu Francji z Hiszpanią.

*) Listy z Francji idą na Włochy, są więc spóźnione.

Dieppe d. 19. lipca.

Niech mi raczą wybaczyć szanowni anglomani, od których, jak od wielu innych plag kraj nasz nie jest jeszcze zupełnie wolny. Mówiliśmy już na tem miejscu o Moskalach i o Prusakach, których zaborcze ambicje zagrażają wolności i cywilizacji europejskiej. Niechże nam teraz wolno będzie wspomnieć coś o trzeciej zmorze europejskiej, o Wielko-Brytanii, która rolę swoją rycersko-cywilizatorską skończyła oddawna, lecz która przeto cięży jeszcze na Europie, zdobytą przed czasy moralną powagą i handlarskim iustynktem, który sam jeden przeżył ruinę dawnej rzeczywistej potęgi, sam jeden kieruje dziś jej polityką, jej stosunkami międzynarodowemi.

Ktokolwiek mówiąc o Anglikach, z nałogu używa jeszcze sprawiedliwego może niegdyś epitetu: „szlachetny naród,“ ten, pozwolę sobie powiedzieć, to otwarcie, niezna Anglii, nie studjował, jej nie badał. Anglo-Saksończyki rodzą się handlarzami, jak Sabaudczyk muzykantem. Wojny ich wiekowe, zaciekłe, eksterminacyjne z Francją, nie rozszerzenie własnych granic, nie podboje, albo żądzę sławy miały na celu, j e n o h a n d e l; albowiem Francja z jej cudowną ziemią, z jej licznemi najwyborniejszemi portami na Atlantyku i na morzu Śródziemnem, z jej ludnością, której przedsiębiorczość, gust i zręczność o wiele przewyższaja Anglików, Francja, mówię, z natury swojej przeznaczoną była na wielce niebezpieczną tamtej rywalkę. Teżsame, a nie inne względy skłoniły Anglię do rujnującej skarb, długiej, straszliwej wojny z Napoleonem I., z której to wojny długi spłacać będzie jeszcze przez jakie pół wieku. Tenże sam charakter, dążności i cel miały wszystkie następne czynne lub tylko dyplomatyczne Anglii wystąpienia na zewnątrz, które bezwstydnie wdziewały na się częstokroć płaszczyk filantropii, albo rycerskiego honoru.

Zrozumie szanowny czytelnik, iż mówiąc o Anglii, mamy na względzie przedewszystkiem jej rząd handlarski. W narodzie bowiem angielskim, jak w każdym innym, znajdują się prawdziwie szlachetne jednostki. Ale jakże tu oddzielić naród, zwłaszcza angielski od rządu?

Iluż to ja ludzi spotykałem w kraju naszym, którzy wierzyli, i zapewne wierzą do dziś w sympatje Aglików dla sprawy polskiej. Możesz być coś więcej błędnego nad tę, na niczem nieufundowaną teorję? Anglia nie chce, nie może chcieć, aby Polska była odbudowaną, jak również nie pragnie tego, aby Moskwa wcieliła Polskę, i uśmierzyła ostatecznie; bowiem tak w pierwszym, jak i w drugim razie, Moskwa byłaby oderwaną od swojej ofiary, która ją przytrzymuje w śmiertelnem objęciu, i z tej strony zabezpieczona, z większą łatwością i pospiechem dokonałaby podboju Azji środkowej, zagrażając w ten sposób Indjom, owemu brylantowi najdroższemu w angielskiej koronie. Dla interesu angielskiego koniecznem jest, aby przez udręczoną, skrępowaną, dogorywającą — lecz zawsze niepokorną Polskę, przytrzymywać Moskwę u serca Europy. Z tego to powodu potakiwała lub przynajmniej tolerowała ona zaborcze projekta, wymierzone przeciwko Polsce ze strony Moskwy, Prus i Austrji; z tego to powodu poseł angielski dla pozo u tylko obstawał za Polską przy wiedeńskim kongresie; z tego to powodu pełnomocnik rządu tymczasowego nie potrafił nie wskórać u tego angielskiego rządu w r. 1831 i z tego to jeszcze powodu Anglia zagroziła odstąpieniem od aliansu z Francją, w razie gdyby wojska sprzymierzone miały prześladować za Prut odpędzoną w r. 1854 od Sylistrji armię moskiewską; z tego to wreszcie powodu Anglia odmówiła Napoleonowi III. wspólnej dyplomatycznej na korzyść powstania 1863—64 roku energicznej interwencji. Anglia miałaby chcieć Polski wolnej, niepodległej! Przecież dla jej fabryk. dla jej handlu dogodniejszą jest stokroć barbarzyńska Moskwa, która zbywa Anglii za bezcen surowe towary i kupuje przez nią przerobione wówczas, kiedy Polska, część ich przynajmniej przerabiałaby u siebie, i zbywałaby do Moskwy... Prócz tego samem swojem istnieniem, jako państwo niezależne. Polska spotęgowałaby odwieczną Auglii rywalkę, najniebezpieczniejszego za dawne i nowe krzywdy mściciela, Francję?!

Dla tej to samej przyczyny, to jest z obawy, aby Francja nie odzyskała marnie, bez boju utraconej pod Sadową przewagi w Europie i aby handel angielski nie doznał stagnacji w czasie wojny, dziennikarstwo angielskie robiło i robi dotąd co może, aby przeszkodzić teraz starciu się z Prusami. Posłuchajcie, proszę was, jak najznakomitszy ze wszystkich dzienników angielskich, najbardziej handlarski *Times* traktuje sprzymierzeńca swego z pod Sebastopola.

„Cesarz, powiada dziennik City londyńskiej pragnął wojny, i w tym jedynie celu wybrał p. de Grammont na ministra; dowodzi tego aż nadto dobitnie samo już odczytanie, nie zaś improwizowanie przemowy, którą ten minister wystrzelił jak piorunem. Francja zatem jest prowokatorką; odniesie ona pierwsze korzyści, lecz niech nie zapomina, że po nowej Jenie, może bardzo łatwo nastąpić nowy Lipsk.“

Że się w ten sposób odzywa organ angielski, nikogo to nie powinno zadziwić. Ale czyim jest organem *Morgen Post* wiedeński, który powiedział w jednym z ostatnich numerów, iż ze wszystkiego się okazuje, że cesarz Napoleon pragnął wojny, że oddawna szukał pretekstu, i że ten pretekst znalazł w kwestji tronu hiszpańskiego. Że Napoleon życzył sobie odwetu za Sadowę, która na widoczną niekorzyść Francji, zmieniła europejską równowagę, to nie powinno zdaje się ulegać żadnej kwestji. Gdyby nie życzył tego, nie byłby ani Francuzem, ani mądrym — chociaż po szkodzie — Napoleonem. Ale to nie przeczy bynajmniej prawdzie oczywistej. że rząd pruski, chcąc u k r a d k i e m wprowadzić na tron hiszpański swego ajenta, zdradził ambitne, nieprzyjazne swoje zamiary względem Francji i wywołał tejże opozycję, że dalej, w czasie układów o zrzeczenie się tej zachcianki, ubliżył honorowi francuzkiego narodu przez nieprzyjęcie posła francuzkiego i przez opublikowanie tego a f r o n t u w dziennikach prusko-niemieckich, w dyplomatycznych depeszach do rządów europejskich. Czyliżby *Morgen Post* zazdrościła Francji honoru pomszczenia austrjackiej porażki? uczucie wzniosłe.

Lille d. 17. lipca.

(B. Z.) Po ważnych wypadkach dnia przedwczorajszego, trudno korespondentowi z Francji pisać o czem innem, jak o wojnie jej z Prusami.

Wojna ta nadzwyczaj jest popularną i ogłoszenie jej wywołało ogólny entuzjazm mieszkańców miast i wsi Dzienniki paryzkie jak również korespondent wasz specjalny z tego miasta, przedstawią wam prawdziwy obraz patrjotycznego uniesienia, panującego w tej stolicy; do mnie należy zanotować na tem miejscu, że prowincja nie pozostaje wcale obojętną na pierwszy odgłos przyszłej walki. Nigdy zgodność uczuć patrjotycznych, zacierających różnice nieporozumień wewnętrznych nie manifestowała się silniej i jednomyślniej, jak w obecnej chwili.

To też tem smutniejsze sprawia wrażenie zachowanie się opozycji, wpośród wzniosłego nastroju uczuć patrjotycznych, i prawdziwie ubolewać należy nad gorszącą dyskusją, podniesioną w Izbie prawodawczej przez pana Thier'sa.

Niekonsekwencja o tyle trudniejszą jest do zrozumienia, że p. **Thiers to właśnie** pobudzał nieustannie opinię publiczną przeciwko zaborczym chęciom i czynom Prus, i że on to wskazywał nieustannie na niebezpieczeństwo, jakie grozi Europie i Francji ze wzmagania się potęgi tego państwa, dążącego do scentralizowania w swych rękach wszystkich sił niemieckich.

Nieprzyjemne wrażenie zostało w części zatartem jednomyślnem niemal uchwaleniem: żądanego kredytu, mobilizacji obrony krajowej (garde mobile) i zaciągu ochotników. Przy tej sposobności podnoszę trafne spostrzeżenie ministra wojny, że we Francji nie brak jest młodych ludzi, dla których miłym jest zapach prochu, chociaż nie cierpią koszar wojskowych.

Gotowość ludu francuzkiego do niesienia ofiar zaczyna się manifestować w subskrypcjach publicznych na potrzeby wojenne. Dziennik *Gaulois* podaje dziś pierwszą listę, na której figuruje Emil de Girardin jako ofiarodawca 10.000 fr.

Z wyjątkiem kilku dzienników, systematycznie nieprzyjaznych rządowi, bez względu na to czy polityka jego jest pokojową lub wojenną, dziennikarstwo w ogóle zaciera stronnicze barwy, grupując się pod sztandarem narodowym.

Depesze z Ems, zawiadamiają o jednomyślnem grupowaniu się państw południowych niemieckich po stronie Prus. Każdy znający cokolwiek Niemcy, wie o tem dobrze że oprócz panującego tam patrjotyzmu lokalnego, egzystuje także niejasno zdefiniowane przywiązanie do wielkiej ojczyzny niemieckiej, która jednakże nie jest ojczyzną pruską, i żaden szwab, ani Bawarczyk nie pozwoliłby sobie wytłómaczyć, że jedność niemiecka jest marzeniem tak długo, aż nie przybierze uniformu pruskiego, każdy z nich zadałby sobie pytanie, czy istotnie leży w ich interesie wyrzec się swej niepodległości na to tylko, ażeby Niemcy zostały jednemi wielkiemi Prusami.

Poznań 22 lipca.

⊙ W Jerzycach, ćwierć mili od Poznania, zkąd odbywają się wysyłki wojsk koleją nad Ren. dwa pułki polskie nie chciały wsiąść do wagonów pomimo próśb i groźb oficerów pruskich. Dopiero za wdaniem się pomocy baguetów, po krwawej bójce, zdołano je nakłonić do tego. Poddanego francuzkiego, Kuczewskiego, przyaresztowała policja i ma go odstawić do granicy francuzkiej Wszystkie doniesienia z placu boju zachowuje rząd w największej tajemnicy. Przestrach między Prusakami paniczny.

Wiadomosci o zatargach europejskich.

Najważniejszą wiadomością jest puszczona wczoraj pogłoska o koncentrowaniu się wojska moskiewskiego nad granicą pruską, którą w pewnym względzie powtarzają niemieckie gazety, a między innemi o niej pisze warszawski korespondent berlinskiej *Börsen - Ztg.*, oddawna zapewniającej o istnieniu przymierza prusko - moskiewskiego. „Według najnowszych wiadomości z Petersburga, mówi ów korespondent, przybędzie w końcu bieżącego tygodnia do Warszawy car a książę Gorczaków z Niemiec. Pod Skierniewicami ma być utworzonym obóz, a hr. Berg przeniesie się do Kalisza i obejmie dowództwo nad zgromadzonemi wojskami. Kolej warszawsko-terespolska otrzymała rozkaz przygotowania się do licznych przewozów żołnierzy i zapasów wojennych.“ Wiadomości te jeżeli potwierdzą się, muszą oddziałać na politykę rządu austrjacko-węgierskiego i przyspieszyć wybuch wojny powszechny, którą dyplomacja usiłuje jeszcze zlokalizować, a wobec czego zewszechmiar roztropnem jest odezwanie się jednego z dzienników węgierskich życzącego dla Austrji neutralności, który bardzo trafnie mówi: Gdzie się kręcą rabusie tam człowiek ostrożny bierze z sobą rewolwer, nie na to, aby sam rozbijał, ale aby napaść mógł odbić.

Z teatru wojny nie ma i dziś nic nowego, strony spór wiodące umiejętnie skrywają swe zamiary, zawładnąwszy wszelkiemi drogami komunikacji. O ostrożnościach Francuzów najwymowniej świadczy wiadomość, jaką podaje *La Presse*, a według której nie tylko wzbronionym został wstęp do gmachu ministerjum spraw zagranicznych osobom nie należącym do składu ministerstwa, ale nawet urzędnikowi jednego Wydziału nie wolno odwidzać inne Wydziały. Prusacy zapewne nie dadzą się prześcignąć Francuzom w ostrożności, a gazety niemieckie zawierają już wiadomości o aresztowaniu osób, podejrzywanych o stosunki z Francuzami. a znajdujących się na terytorjum Północnego Związku, francuskie zaś dzienniki mówią, iż policji francuskiej udało się schwytać szpiegów pruskich.

Nim do stanowczego dojdzie starcia, co potrzebuje jak z jednej tak i drugiej strony skoncentrowania sił większych, a więc co wymaga dość jeszcze czasu, Prusacy starają się wyjednać dla siebie przyjaźń Niemców południowych, którym jednocześnie Francuzi przedstawiają, iż wojnę rozpoczynają nie z Niemcami, ale z Prusakami, pragnącemi despotycznie rządzić w całych Niemczech. Z tego powodu już od pewnego czasu między dziennikarstwem francuskiem i niemieckiem jest prowadzony spór zacięty. Francuzi dowodzą, iż nie tylko w Bawarji, która staje po stronie Prus, ale w Belgii i Danii, które dotąd neutralnie chcą zachować się, rządy nie wyrażają opinii ludów, ale tylko powodują się wpływami Prus i Moskwy. Twierdzenie to co do Danii zwłaszcza ma niewątpliwe uzasadnienie i jeżeli rząd duński ulegnie namowom Moskwy, to Francuzi zbliżywszy się ku Danii, potrafią skorzystać z zapału, jakiem lud jest przepełniony i pozyskają go mimo przeciwnej woli rządu na swą stronę, a co będzie najkorzystniejszem i dla Duńczyków. W krajach je-

dnak niemieckich Bismark umiał dość sprytnie uwinąć się i nienawiść plemienną rozbudzić, między stronnictwem tylko bowiem katolickiem w Bawarji i pewną częś Hanowerczyków zapał wojowniczy niechęcią do Francuzów rozbudzony, jest wielki. Dowodzą tego mieszkańcy Hessji, gdzie dotychczas Prusacy najmniej spodziewali się przychylności, a ministra Dalvigka o jawną poądzili niechęć, który jednakże obecnie w izbie deputowanych oświadcza, iż pod występnym pozorem zagrożono granicom Niemiec: stronnictwa więc powinny się uciszyć. Prosi zatem o jednogłośne przyjęcie przedłożeń rządowych. Potem minister wojny żąda kredytu 3.376,000 zł. dla kontyngensu południowo-heskiego (północno-heski należy do Związku północnego.) Minister zaś skarbu żąda na dalsze potrzeby pożyczki 1.800 000 zł. Podobneż żądania postawione były w izbie wyższej. Nasco Izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie przedłożenia rządowe. a prezes wniósł okrzyk na jedność Niemiec i na cześć naczelnego wodza wojsk związkowych (króla Pruskiego) tudzież W. księcia.

Darmstädter Ztg. zaś ogłaszając telegram paryski *Gazety Augsburgskiej* o somacji państw południowo-niemieckich ze strony Francji wraz z zapewnieniem, że Francja ani jednej stopy ziemi niemieckiej nie zamierza zabrać. dodaje: Tylko gap jaki (Gimpel) może temu zapewnienin dać wiarę. Pogróżka bezwzględnego obchodzenia się nie może zastraszyć południowych Niemiec. Wszyscy stoimy za jednego, jeden za wszystkich. Jeżeli Francja grozi, że naigrawać się będzie z prawa narodów. to pogróżka ta może tylko utrwalić w nas przekonanie, jak koniecznem jest zgnieść Francuza.

Według telegr. z Karlsruhe Francuzi posuwają się ze wszech stron ku Badenowi, główne jednak siły zdają się być skierowane na Palatynat i Prusy nadreńskie. Jednocześnie z Bazylei gdzie Szwajcarowie zgromadzili 30,000 wojska dla obrony neutralności, która może być, jak obawiają się, naruszoną przez Prusaków, gdyż już ujęto w Szwajcarji wysłanych na wywiady szpiegów, donoszą iż według otrzymanych tam telegramów badeńskich, francuzkie wojska mają wyruszyć do południowych Niemiec, w sile 10 dywizyj (około 120.000 żołnierzy) a to w zamiarze przeszkodzenia uzbrojeniu wojsk południowo-niemieckich. Również z Bazylei donoszą iż z Prus idą ciągle wojska do Badeńskiego, gdzie również nadciągają niektóre oddziały Bawarczyków.

Zamiarem Prus było, gdyby Francuzi nieprzeszkodzili sformowaniu się armii południowych Niemiec, takowe posłać do Szlezwiku wraz z 5. korpusem poznańskim, który następca tronu pruskiego obejmując dowództwo nad południowem wojskiem, postawił wyraźne żądanie przyłączenia do swej komendy. Jest więc rzeczą prawdopodobną, że nieszczęśliwi bracia nasi Poznańczanie łatwo znaleźć mogą się za obcą a nawet wrogą nam sprawę na pierwszej linii bojowej przeciwko Francuzom, z którymi chętniej zgodzili by się stać w jednym szeregu jak walczyć na śmierć. Dziwna to igraszka z nieszczęścia naszego.

Z Poznania donosi nam korespondent o oporze, objawionym przez żołnierzy pułków polskich, przy wsiadaniu na kolej żelazną. W ogóle ludność polska w Poznańskiem znajduje się obecnie w bardzo trudnem i przykrem położeniu. U nas pod względem sympatji dla stron wojujących nad Renem panuje zupełna jednomyślność: Polak, Rusin, Niemiec nawet — zgodnie nienawidzą Prus i życzą pomyślności orężowi Francji. Bracia nasi w Poznańskiem zaś, nie dość, że składać muszą ofiarę krwi i mienia żarłocznej paszczy orła czarnego, ale nadto na każdym kroku ze strony ludności niemieckiej doznają podrażnienia najgorętszych uczuć i sympatyj swoich. Ztąd częste bójki uliczne i zajścia w Poznaniu, gdyż gorętszy a mniej rozważny żywioł ludności polskiej szuka pięściami odwetu na skórze Prusaków za wykrzykiwanie na szczorze nam życzliwy naród francuzki. *Dziennik Poznański* wylicza lekarzy poznańskich Polaków, których powołano do czynnej służby w armii pruskiej polowej.

Są to pp dr. Sęcki, dr. Jurnatowski, dr. Koszutski, dr. Osowicki i dr. Mizerski.

Do *Czasu* z Poznania piszą:

Od dni kilku żyjemy w pełni życia wojennego; wszystkie siły i środki wytężone ku postawieniu całej armii na stopie wojennej. Jaką perturbację wszystkich stosunków nietylko finansowych, co każda wojna sprowadza, ale społecznych, wywołuje organizacja wojskowa tutejsza, o tem, nikt wyobrażenia mieć nie może, kto na to nie patrzy z bliska. Chwilowo więc wszystko ustaje w wszelkim kierunku pracy i zajęć codziennych, i dopiero na nowo w ruch musi być wprowadzonem. Że w takiej chwili, choćby się nie myślało o dalszych możliwych katastrofach, usposobienie ogólne przygnębionem być musi, to bardzo naturalnem. Jest też takiem u nas, tem więcej im mniej interesu w tej sprawie mamy.

Prusacy niewiarą przejęci dla Hanowerczyków, oddziały takowych sprowadzają w Poznańskie, gdzie teatr wojny tylko w razie wojny powszechnej i wmieszania się Moskwy mógłby mieć miejsce.

Król pruski wydał rozporządzenie, na mocy którego francuzkie okręta kupieckie wolne są od napaści pruskiej marynarki z wyjątkiem tych rozumie się, które w czasie pokoju zasługują na zajęcie, to jest, które trudnią się kontrabandą.

W zdobywaniu przyjaciół, Prusacy mając zapewnione dla siebie figury rządowe południowych Niemiec, nie przebierali w środkach. I tak hr. Bray, chcąc wymódz przyzwolenie Izby na projekta rządowe o mobilizacji, rozgłosił fałszywą wiadomość o wtargnięciu Francuzów do Palatynatu, a tym sposobem przekonał ich, iż już muszą bronić się, bo są zaczepieni.

Dziennikarstwo europejskie nie może uporać się z ks. Gorczakowem, dziś bowiem stanowczo twierdzą niektóre dzienniki iż kanclerz petersburgski nie był w Paryżu, trudno jednakże wierzyć aby giełda dała się była w pole wyprowadzić wiadomością o konszachtach, jakie minister moskiewski prowadził w Paryżu raczej można sądzić iż obecne zaprzeczenia są tendencyjne i że dyplomacja ma jakiś cel w ukryciu układów Moskwy.

Telegram jednak paryzki donosi, iż pełnomocnik moskiewski (nie wymieniając nazwiska) z polecenia rządu wyraził Grammontowi ubolewanie z powodu odrzucenia układów z Prusami.

W półurzędowych dziennikach prowincjonalnych znajduje się rozbiór pokoju pragskiego, w którym głównie wykazane jest, iż teorja, jakoby państwa południowych Niemiec, gdyby chciały, mogły były przystąpić do Związku północnego, naruszyłaby traktat, że artykuł odnoszący się do północnego Szlezwiku pozostał ze złą wiarą niespełniony, i że traktaty z południowemi państwami nie obowiązują prawnie wzięte, gdyż przepisy pokoju pragskiego stają im na przeszkodzie.

Pod Vliessingen (ujście Skaldy) spodziewają się angielskiej eskadry obserwacyjnej. Eskadra amerykańska pod wodzą admirała Farraguta już tam stoi.

Z Włoch donoszą, iż król naradzał się z naczelnikami stronnictw parlamentarnych nad utworzeniem gabinetu. Jenerał Lamarmora w ciągu dnia dwa razy był wzywany do króla. W sferach politycznych panuje zdanie, że powołanie Lamarmory na prezesa gabinetu znaczyłoby neutralność Partja przychylna Francji popiera Rattazego.

Opozycja soboru wręczyła przed odjazdem swoim papieżowi (?) deklarację, w której obstaje w zupełności przy swojem *non placet* wypowiedzianem o nieomylności na jeneralnych kongregacjach; zarazem jednak oświadcza, iż dla tego nie bierze udziału w uroczystem głosowaniu w auli, gdyż w sprawie prowadzonej przez papieża i konsekwentnie traktowanej za sprawę osobistą, nie chce w obecności Ojca św. sprzeciwiać się, szanując jego uczucia, żywi jednak nadzieję, że później powiedzie się jej uzyskać odwołanie dogmatu o nieomylności.

Agence Havas podaje następujący telegram z Madrytu: Wczoraj odbyła się tu demonstracja robotników, żądających pracy; noszono chorągiew z napisem: „lud jest głodny!“

(*Przedruk z wczorajszego Dodatku.*)

Do 22. lipca nie rozpoczęto jeszcze kroków wojennych. Obie strony ustawiają swe wojska. Wczoraj dopiero cesarz Napoleon odjechał do głównej kwatery, do Nancy, dokąd zwołano wszystkich dowódzców korpusowych, mających zdać sprawę z ustawienia i gotowości wojsk. Odbyć się tam ma również wielka narada wojenna nad planem całej kampanii.

Domyślają się, że kampania sama rozpocznie się dopiero wtedy, gdy flota francuzka rozwinie się na Bałtyku, a wojska lądowe, wiezione morzem, wysiędą w północnych Niemczech, na punktach, które im przeznaczono.

Wojskowi twierdzą, że główna armia francuzka nad Renem będzie się zachowywać odpornie, a przeważnie od morza, gdzie Prusy najsłabsze, prowadzona będzie walka, jako najzgubniejsza dla Prus. Lecz są to tylko domysły.

W Ciele prawodawczem francuzkiem oświadczył minister wojny, że gwardja ruchoma zaopatrzona jest w przerobione karabiny, które są wprawdzie gorsze od szaspotów, ale lepsze przecież od pruskich iglicówek.

Pruski telegram wczorajszy doniósł, że przy zdybaniu się na granicy pod Saarbrücken dnia 19 lipca wieczór pruscy ułani ścigali szaserów francuzkich. Francuzkie dzienniki donoszą przeciwnie, że francuzcy szasery ścigali Prusaków, którzy wysunęli się za granicę.

Szef sztabu wojsk moskiewskich w Królestwie, jenerał adjutant Minkwitz z drugim wyższym oficerem sztabowym przybyli do Berlina.

Journal Officiel ogłasza depeszę Grammonta, wyłuszczającą manewra pruskie, które Francję zmusiły do wzięcia w rękę sprawy wszystkich ludów, niestosunkowym wzrostem domu Hohenzollernów zagrożonej.

Depesza mówi, że już w r. 1869 Bismark oświadczył, że kombinacja osadzenia pruskiego księcia na hiszpańskim tronie jest niewykonalną, a podsekretarz Thile zastawił słowo honoru, że książę Hohenzollern nie jest kandydatem na serjo i być nim nie może. Gdy Prusy niespodziewanie dane słowo złamały, wzbudziły istotną nieufność.

Francja musiała więc przy tem obstawać, żeby pewne zrzeczenie uzyskać. Od 4 lat dawała Francja dowody stałego umiarkowania, chociaż umyślne zapominanie na układy pokoju pragskiego z wszystkich aktów rządu pruskiego wynika.

Wczorajsze wiedeńskie dzienniki poranne donoszą z Monachjum: Rząd austrjacki udał się do rządu bawarskiego o wyjaśnienia względem zamknięcia komunikacji kolejowej via Passau i na Bodensee. Według pewnych doniesień Gorczaków nie przybył do Paryża — bawi w Wildbad.

Presse kategorycznie, na dobrych jak pisze informacjach oparta, twierdzi, że ks. Gorczakow bawi w Wildbad, a w Paryżu wcale nie był.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** W piątek po południu zmarł tu po krótkiej słabości znany artysta malarz Kornel Szlegiel, licząc lat 56. Z prac jego, wielki obraz przedstawiający króla Jana III. w pląsach z kowalką na weselu małomiejskiem w Jaworowie, znajduje się w naszej sali ratuszowej; jest to owoc długiej i troskliwej pracy artysty. Pogrzeb zmarłego odbędzie się dzisiaj o godzinie 5. po południu z kamienicy pod l 311 miasto, na który proszeni są koledzy i znajomi nieboszczyka.

Dzisiaj po południu o godzinie 4. odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie właścicieli i współwłaścicieli realności we Lwowie. Program 1) Zawiązanie się w Stowarzyszenie na podstawie statutów przez rząd przyjętych 2). Wybór Zarządu Stowarzyszenia.

Przypominamy publiczności lwowskiej robotę na kopcu, zaniedbaną w ostatnich czasach z przyczyny ruchu wyborczego i wypadków odrywających uwagę powszechną od spraw miejscowych. Dziś przy niedzieli byle pogodnej, moglibyśmy znów zabrać się żwawo do sypania ziemi, co nie przeszkodzi pogadanice o wypadkach w świecie.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 23. lipca. Bazyli Lesiecki, zarobnik, lat 86, ze starości. Stanisław Duk, zarobnik, lat 40, na gruzlicę. Kazimiera Mokrzycka, córka właściciela domu, 4 miesięcy, na zapalenie płuc. Paulina Dutkiewicz, córka właściciela domu. 7 miesięcy, na biegunkę.

— **W Lublinie** organizuje się straż ogniowa miejska, na wzór warszawskiej.

— **Z Gradcu** donoszą *N. fr Presie*, iż po zgromadzeniu ludowem, odbytem w tych dniach przeciw dogmatowi nieomylności papieskiej. liczba osób uznających się za bezwyznaniowych. wzrosła do 960.

— **Zurich** 17. lipca br. Zarząd Pomocy Naukowej dla uczniów polskich w Zurychu otrzymał 440 franków, zebranych w Galicji i przesłanych przez Administrację *Gazety Narodowej*. Jest to pierwsza subskrybcja w tym roku z kraju przesłana. Liczba uczniów polskich w Zurychu wzrasta, a środki są niedostateczne. Miejmy nadzieję. że na tak ważną Instytucję od wielu lat istniejącą Polacy w kraju pospieszą z dodatkiem.

W imieniu Zarządu Pomocy Naukowej.
Hr Władysław Plater.

— **Po sześciu latach.** Warszawski *Kurjer Codzienny* opowiada: W dniu 18 lipca 1864 grono panien w liczbie 16, kończących wówczas całkowity kurs nauk w jednym z tutejszych wyższych zakładów naukowych żeńskich, postanowiło zgromadzić się po upływie lat sześciu w tymże dniu t. j. 18 lipca, w dziedzińcu gmachu pocztowego przy poste-restante.

Data ta przypadła na dzień wczorajszy.

Jakoż o oznaczonej godzinie 10ej rano stawiła się w słowie w powyższej liczbie połowa t. j. ośm koleżanek, a nadto odebrano z poste-restante list usprawiedliwiający niemożność przybycia jednej z nich.

Wszystkie te panie, pomiędzy któremi połowa zamężnych, po kilkoletniem niewidzeniu powitały się z całą serdecznością i zaproszone przez jednę z obecnych, panią W, spędziły kilka godzin na najprzyjemniejszej pogawędce i wyjawieniu dziejów życia każdej po szczególe, przeplatając takowe opowiadania wesołemi wspomnieniami nieocenionych czasów nauki.

Zebranie się to, oryginalne w pomyśle swoim. wpłynęło na odnowienie lub utrwalenie przyjaźni, wyniesionej z murów szkolnych, a tem samem odniosło i cel zamierzony, chociaż nie w zupełności, z powodu niestawienia się połowy koleżanek. I dla tego zebrane wczoraj damy, czynią za pośrednictwem *Kurjera Codziennego* monitum nieobecnym, a mianowicie pp. Katarzynie Dobr, Józefie Gna., Leokadji Hoe., Melanji Kry., Joannie Ost., Paulinie Sad., Marji Zie., — nadmieniając, iż następne zebranie się nastąpi za lat pięć to jest w r. 1875 dnia 18 października, w temże samem miejscu i o tejże godzinie.

— **Skromny wopros.** Jak ogólnie wiadomo, złożono na wystawie etnograficznej w Moskwie dość wysoką kwotę pieniężną dla wspomożenia narodowych instytutów słowiańskich w Austrji Z tych składek oddano byłemu profesorowi wszechnicy lwowskiej, a teraz suwiennemu prezesowi archeologicznej komisji w Wilnie ks. Jakubowi Gołowackiemu do rozdzielenia pomiędzy instytuta narodowe i humanitarne russkie w Galicji, kwotę kilkunastu tysięcy rubli sr. — O ile tu u nas między russkimi wiadomo, udzielił ks. Gołowacki z tej kilkunastu tysięcznej kwoty tylko funduszowi, założonemu przy tutejszej Stauropigii dla wspierania biednych studentów 1.000 rubl. sr. Ks. Gołowacki, jak donosi *Słowo* ma w tych dniach nas russkich swojem przybyciem do Lwowa uszczęśliwić, a uszczęśliwi nas najpewniej, jeżeli nam na *wopros* dokładnie i szczegółowo odpowie, gdzie się reszta sumy przysłanej z Moskwy podziała?

Russkij z pod św. Jura.

Ostatnie wiadomości.

Telegramy powtórzone z wczorajszego dodatku:

Berlin dnia 22. lipca. *Kreuz-Zeitung* donosi, że rozporządzeniem z dnia wczorajszego okręgi pierwszego, drugiego, ósmego, dziewiątego, dziesiątego i jedenastego korpusu armii zostały ogłoszone jako zostające w stanie wojennym. (Z telegramu ogólnikowego, umieszczonego w porannej *Gazecie*, obawialiśmy się, iż i w Poznańskiem ogłoszono stan wojenny. Tymczasem z tego szczegółowego widać, iż ogłoszono stan wojenny we wssystkich prowincjach, graniczących lub bliższych Francji, i we wszystkich dotykających morza). Jenarał Kirchbach mianowany dowódzcą piątego korpusu (z Poznańskiego) a jenerał Goeben korpusu trzeciego.

(W stanie wojennym są: Prusy wschodnie, Pomorze, Prowincja reńska, Szlezwik, Holsztyn, Hannower, Hessen-Nassau).

Od dnia 21. lipca wieczorem rozporządzeniem z tegoż dnia zakazano nie wpuszczać do portu ani nie wypuszczać z portu Friedrichsort-Kiel żadnego okrętu handlowego.

Paryż 23. lipca. Cesarz Napoleon w odpowiedzi na przemowę prezydenta Ciała prawodawczego, p. Schneidera, podnosi, iż uczynił wszystko dla uchylenia wojny. Powierza krajowi cesarzową. Syna bierze ze sobą, ażeby się nauczył służyć swemu krajowi. Cezarz żywi wiarę w powodzenie się oręża Francji.

Wiedeń 23. lipca. Dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie dotyczące zakazu wywozu broni i amunicji przez wszystkie granice monarchii Austrjacko-węgierskiej.

Austrjackie stowarzyszenie p. n. *Patriotischer Hilfsverein*, ogłasza odezwę, wzywającą ludność do udziału w składkach pieniężnych i efektów dla rannych żołnierzy, tak niemieckich jak i francuzkich.

(Powyższe stowarzyszenie należy do stowarzyszenia międzynarodowego niesienia pomocy dla rannych w czasie wojny, i jest zatwierdzonem przez wszystkie rządy. *Przyp. Red.*)

Paryż 23. lipca. Urzędowa depesza z Strasburga z dnia wczorajszego donosi: Prusacy dziś o 4. godz. po południu wysadzili most między Kehl a Strasburgiem w powietrze. Szaniec mostowy zburzono. Gruzy rzuciła eksplozja aż na francuzki brzeg Renu.

Proklamacja cesarska do narodu francuzkiego podnosi czynami stwierdzony pojednawczy i do zgody z Prusami skłonny sposób myślenia Francji. Prusy jednakowoż nie uwzględniały wcale tego usposobienia, owszem, ciągłem zbrojeniem budziły nieufność, niepewność.

Ostatnie zajście odsłoniło całą grozę położenia. Nasze zażalenia pomijano, traktowano z lekceważeniem. Oburzona tem Francja podniosła jednomyślnie okrzyk bojowy. My nie będziemy prowadzić wojny przeciw Rzeszy niemieckiej, której niezawisłość szanujemy. — My życzymy sobie, aby germańskie ludy swobodnie o swoim losie stanowiły. My żądamy jednak rękojmi naszego bezpieczeństwa. Nasz sztandar pełen sławy rozwijamy przed tymi, którzy nas wyzywają. Jestto ten sam sztandar, który idee cywilizacyjne i rewolucję roznosił po całej Europie.

Staję na czele walecznej armii francuzkiej, która zwycięztwa odnosiła w czterech częściach świata. Biorę ze sobą syna, następcę tronu, który wie, jakie obowiązki ciężą na jego imieniu.

Z listów prywatnych, nadchodzących z Francji, dowiadujemy się, iż berdzo znaczna część wojsk francuskich wysyłaną jest do Cherbourga, gdzie siada na zgromadzone w wielkiej liczbie okręta przewozowe, Widać, iż Francuzi ważną rolę dla tego korpusu przeznaczeją. Również Prusy znaczne wysyłki wojsk wyprawiają do Holsztynu i Szlezwiku, i do Hanoweru. Wojna obecna francusko-pruska będzie przeto zupełnie inny mieć przebieg. jak wojny starego Napoleona, który nie mógł nigdzie od morza zaatakować Prus i Moskwy.

Według różnostronnych doniesień kampania rozpocznie się na ostro dopiero w połowie bieżącego tygodnia. Do piątku było zaledwie do 200 000 Francuzów zgromadzonych na granicy, a Prusaków jeszcze mniej. Ze Szwajcarji (z Bazylei) donoszą pod dniem 22. b. m., że w Alzacji Górnej wojsk francuzkich niema, i spodziewano się, że Francuzi, omijając Rastatt, uderzą ku Pforzheim.

Według doniesień włoskich. 1. i 2. korpus francuzki (Mac Mahon i Frossard) pod dowództwem Mac Mahona stoją pod Strassburgiem, z linią operacyjną ku Monachium zwróconą: 3., 4., 5. i 6. (Bazain, L'Admirault, de Failly i Caurobert) w Nancy, Metz. Thionville i Saargemünde; naczelne dowództwo obejmie cesarz Napoleon; linia operacyjna zwrócona ku Berlinowi. Linią ataku dla obu armij jest linia Renu.

We Włoszech mają być utworzone trzy korpusy obserwacyjne: we Włoszech górnych, na granicy Papiezkiej i we Włoszech południowych. Słychać, że republikanie gotują się uderzyć na Rzym, którego Francuzi jednak przed stanowczym zwrotem wojny na ich korzyść, pewnie nie opuszczą.

Jenerał Bertole-Viale miał z ważnemi depeszami od rządu włoskiego udać się do Paryża, a hr. Vimercati przywiózł królowi włoskiemu list Napoleona.

Italia z dnia 22. donosi, że rejentowi hiszpańskiemu, Serranowi, ma być ofiarowana korona, aby Francję uspokoić co do sprawy tronu hiszpańskiego. Między Francją a Hiszpanią stosunki są jak najlepsze, odkąd Francja zapobiegła ruchom karlistowskim.

Stara Presse podaje wiadomość, za którą jednak sama nie ręczy, że Napoleon żąda od Moskwy przychylnej dla Francji neutralności, a zato po wojnie i zwycięztwie poddałby się wyrokowi kongresu europejskiego. Przódy jednak miałyby się Francja i Moskwa porozumieć co do wyniku kongresu tak, aby Francja dostała lewy brzeg Renu, a Moskwa Rumunię. Rokowania miał ks. Grammont prowadzić z ks. Gorczakowem gdy tenże bawił w Wildbad, telegrafem. Byłaby to jaskrawa prowokacja, którąby Anglię, Austrję i Turcję postawiła po stronie Prus do wojny europejskiej. Wiadomość ta jest wierutnym bąkiem Niemców austrjackich, na rzecz Prus puszczonym.

Pogłoska o gromadzeniu armii moskiewskiej w dwóch korpusach w Kongresówce wyszła tendencyjnie z pruskiej *Ostseezeitung*, i ztamtąd przeszła powoli i do niektórych pism polskich nawet. Możemy na podstawie wiadomości od osób z Kongresówki właśnie przybyłych, zapewnić, że pogłoska ta niema najmniejszej podstawy.

Zamówiliśmy strategiczną polską mapę, przedstawiającą teatr obecnej wojny, sięgającą od wschodniej i północnej części Francji po Królewiec i Austrję. Kosztować będzie po 15 centów dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* Nadejdzie w bieżącym tygodniu.

Telegramy „Gaz. Narodowej“.

Berlin d. 23. lipca. Wczoraj pod Saarbrücken zetknęły się francuskie i pruskie przednie straże. Zamieniono kilkanaście strzałów. Szaser francuski padł. Z piechoty pruskiej dwóch raniono. (Berl. B. K.)

Petersburg d. 23. lipca. Organ rządowy umieszcza urzędowy komunikat: Car moskiewski czynił wszelkie usiłowania do odwrócenia wojny. Teraz postanowił zachowywać ścisłą neutralnęść, jak długo wypadki wojenne (*Kriegszufälle*) nie dotkną interesów Moskwy. Zawsze gotów Europie przywrócić pokój. (*Wied. B. K.*)

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 23. lipca 1870,
godzina 2 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 77.—. Akcje kredytowe węg. 65.— Anglo-austrjac 178.—. Kolej Nadcis. 191.—. Akcje Karola Ludwika 2[illegible].—. Kolej siedmiogrodzka 159.—. Kolej połudn. 17[illegible].—. Kolej Alf. 149.—. Kolej państwowa 323.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.—. Kolej węg.-północno-wschodnia 139.—. Kolej północna 188.50 Kolej Rudolfa 144.—. Kolej węg.-wschodnia 72.— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —.—. Losy 18[illegible] r. 95.—. Usposobienie mierne.

Zwracamy uwagę na drugą stronę na umieszczony tam inserat Filipa Fromma w Wiedniu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. lipca.

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	201 0[illegible]		202 5[illegible]	
„ Lwow.-Czern.-Jassy	176 0[illegible]		180 0[illegible]	
Banku hyp. g. z wpł. 50%	100 0[illegible]		104 0[illegible]	
„ krajow. z wpł. 40%	00 00		72 00	
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	81 75		82 50	
Tow. kred. gal. 4% w. a.	73 25		74 00	
Banku hypot. galic. 6%	87 50		88 2[illegible]	
Galic. zakł. kred. włośc.	89 00		90 50	
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	00 00		69 50	
Poż. głod z r. 1866 po 7%	000 00		100 00	
IV. Monety.				
Dukat holenderski	6 00		6 10	
Dukat cesarski	6 5		6 20	
Napoleonder	10 60		10 75	
Półimperjał rosyjski	10 80		11 5	
Rubel rosyjski srebrny	2 00		2 5	
„ „ papierowy	1 52		1 53	
Pruskie bilety kasowe	1 91		4 94	
Srebro	128 00		130 00	
Wiedeń d. 21. lipca.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	51 00		51 25	
„ „ srebrem	59 40		59 75	
Pożyczka z ost. r. 1839.	194 00		196 00	
Pożyczka lot. z r. 1854	74 00		76 00	
„ „ „ 1860	85 25		85 75	
„ „ „ 1864	90 00		91 50	
Pożyczka podat. z r. 1864	97 75		98 00	
Listy zastawne domen.	000 00		100 0[illegible]	
Oblig. indemniz. galic.	69 00		69 00	
„ „ bukow.	00 00		00 00	
Akcje bankowe.				
Anglo-austr.	163 50		164 50	
Centralny b.	40 00		40 00	
Kredytowy zakład	203 00		204 50	
Franko-austr.	73 00		73 50	
Galic. dla han. i przem	00 00		00 00	
Generalbank	00 00		00 00	
Hipoteczny gal.	000 00		000 00	
Krajowy bank gal.	71 00		73 00	
Narodowy bank austr.	658 00		662 00	
Vereinsbank	72 00		74 00	
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr.	48 50		49 00	
Borysł. Petrol. Comp.	000 00		000 00	
Forstpr. Hand. Gesell.	19 00		21 00	
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	141 00		142 00	
Karola Ludwika	193 00		195 00	
Północna Ferdynanda	1810 00		1815 00	
Franz Josef	160 00		160 00	
Lwowsko-Czern.-Jassy	172 50		174 00	
Rudolfa	141 00		143 00	
Siedmiogrodzka	142 0[illegible]		145 00	
Staatsbahn	321 00		325 00	
Południowa	171 50		172 50	
Tramway wiedeń.	128 50		129 50	
Węger. północno-wschodn	132 00		134 00	
„ północna	00 00		00 00	
„ wschodnia	68 00		70 00	
Listy zastawne.				
Gal. bank hipoteczny 6%	00 00		00 00	
Bank włośc. galic.	00 00		00 0[illegible]	
Tow. kred. ziem. gal. 4%	00 00		00 00	
„ „ „ „ 5%	0[illegible] 00		00 00	
Bank nar. austr. 5% m. k.	90 50		91 0[illegible]	
„ „ „ „ w. a.	88 00		00 0[illegible]	
Bodencredit w srebrze 5%	103 50		104 00	
„ w. a. 5%	88 00		88 00	
Kol. obl. z pierwsz. 5% (wol. od p. d., prot. srbrz)				
Alföldzka kolej	80 00		8[illegible] 00	
Ferdynanda półn.	100 00		102 00	
Karola Ludwika dawn.	0 0 00		000 00	
„ „ z r. 1867	96 00		97 00	
Lwow.-czern.-jas. z r. 1867	93 00		93 00	
„ „ „ z III. em.	84 50		85 50	
Rudolfa	83 50		84 50	
Siedmiogrodzkiej	81 00		83 00	
Południowej kolei	103 00		104 00	
Państwowej kolei	000 00		000 00	
(10% podat. prot. srebr.)				
Czeska zachodnia	00 00		00 00	
Elżbiety nowa	00 00		00 00	
(10% podat., proct. w. a.)				
Elżbiety dawne	91 00		93 00	
Ferdynanda półn. m. k.	00 00		00 00	
„ „ w. a.	00 00		00 00	
Papiery loteryjne.				
Losy Zakładu kredyt.	127 0[illegible]		128 00	
„ Rudolfa	00 00		00 00	
„ Stanisławowskie	00 0[illegible]		00 00	
„ Keglevich	16 00		17 00	
„ hr. Palfy	29 5[illegible]		30 50	
„ ks. Salm.	40 5[illegible]		41 00	
„ hr. St. Genois	29 50		30 50	
„ ks. Windischgrätz	20 50		21 00	
„ hr. Waldstein	22 25		22 50	
„ ks. Klary	36 00		37 00	
Dewizy (3 miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	95 00		95 00	
Paryż 100 frank.	49 50		49 50	
London 10 funt. szter.	29 50		136 00	
Frankf. 100 zł. ol. w p N	113 06		114 00	

KANTOR WYMIANY

filii c. k. uprzyw. Banku dla obrotu ogólnego
we Lwowie
przy placu dawnego teatru (Castrum zwanym) obok wyższego c. k. Sądu krajowego

Kupno i sprzedaż

wszelkich efektów i monet
pod warunkami najprzystępniejszemi.

Asygnaty kasowe zakładu naszego
bez różnicy terminu wypowiedzenia przyjmuje się przy kupnach
za gotówkę bez wypowiedzenia odtrącenia żadnego

Losowania najbliższe

30. Lipca losy Clary — Główna wygrana fl. **12.600.**
1. sierpnia losy Tureckiej pożyczki kolejowej, które przynoszą około 7% rocznie — główna wygrana **600.000** franków. Rocznie 6 losowań.
1. sierpnia losy 20 talarowe Brunświckie, z główną wygraną **40.000** talarów (losowanie seryj), których numera będą 30. września losowanie.
15. sierpnia losy premiowe Węgierskie. — Główna wygrana złr. **250.000** bez podatku żadnego. Cztery ciągnienia rocznie.
15. sierpnia losy Stanisławoskie. 2511 3—7

Wszystkie **te losy są do nabycia** w powyższym kantorze wymiany.

Zdolny nadmłynarz

technicznie wykształcony, oraz budowniczy młynów, życzy sobie umieścić się w jednym lub drugim zawodzie. 2536 1—3
Listy pod adresem: **S. A. poste restante Lwów.**

Ekspedytor pocztowy

uzdolniony do samoistnego prowadzenia kancelarji, znajdzie natychmiast umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Błażowie. **Dochód miesięczny 30 złr., wolne pomieszkanie i usługa.** Pierwszeństwo otrzyma ekspedytor za kaucją. Zgłosić się można telegrafem lub listownie **do urzędu pocztowego w Dynowie.** 2538 1—2

L. 13232. **Ogłoszenie.**

Gmina kr. st. miasta Lwowa ma na sprzedaż jedną starą lecz w dobrym stanie znajdującą się i do użytku przydatną sikawkę, tudzież jeden stary wóz osobowy, służący do transportowania ludzi i przyborów ogniowych na miejsce pożaru.

W celu sprzedaży wspomnionych przyrządów odbędzie się na dniu 10. sierpnia 1870 o godzinie 10tej przed południem w gmachu ratuszowym (w podwórzu) publiczna licytacja, przy której rzeczone przybory najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną. Sikawkę i wóz do sprzedaży przeznaczone można widzieć i oglądać w ratuszu za pośrednictwem komendy straży ogniowej. 2527 2—3

Lwów dnia 11. lipca 1870.

ZAKŁAD i PRODUKCJA NASION
J. Bulsiewicza w Bochni
zaleca nasienie 2408 10—15
Rzepy pastewnej
ścierniaki (Stoppelrübensaamen) **własnej produkcji** kwarta polskiej miary po **1** złr.

Wprost z Anglii nadszedł
Turnips
(Rzepa ścierniaka)
biała długa i okrągła żółta, olbrzymia
i poleca takową po cenach nizkich
Handel Nasion i Roślin pod firmą
JULIUSZ ADAM
we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 361.

Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.
Oryginalne Rzetelne 2325 23—50
za bezcen.

Nikt na świecie nie jest wstanie niżej poszczególnione zegarki sprzedawać po tak nizkich cenach.

Prawdziwy angielski w ogniu pozłacany lub srebrny chronometr, z podwójną koperta, ładna emalja, kryształowemi szkiełkami, wraz z łanceuszkiem ze złota talmi i z medalionem kosztuje 20 złr. w najładniejszym futerale.

Prawdziwe złote chronometry angielskie z pojedyncza koperta, i szkiełkami krzyształowemi z łanceuszkiem i medalionem w szkatule 11 złr.

Angielskie srebrne cylindrowe zegarki ze szkiełkami krzyształowemi, wskazówka minut, z łańcuszkiem medalionem 10 złr.

Te same cylindrowe zegarki, w ogniu pozłacane z mechanizmem niklowym 12 złr.

Srebrne wychwyty kotwiczne, remontoary bez kluczyków do nakręcania ze szkiełkami krzyształowemi, w drewnianym futerale po złr. 26, 8, 30.

Takie same złote po złr. 65, 75, 95.

Zegarki damskie srebrne ze szkiełkami krzyształowemi, w miniaturowym formacie, najlepiej w ogniu złocone, wraz z łańcuszkiem w futerale po złr. 10 i 20 w najładniejszym futerale.

Takie same z podwójną koperta i łańcuszkiem po złr. 18.

Srebrne zegarki cylindrowe damskie w ogniu złocone po złr. 20.

Złote (próby 3.) zegarki damskie ze sprężyną, szkiełkami krzyształowemi po złr. 22, 24, 25, 27

Złote zegarki wysadzane dyamentami po złr. 40, 50, 60.

Złote remontoary po złr. 60, 80 do 100.

Zegarki ze złota talmi, z podwójna koperta, sawonety ze skazówka minut, szkiełkami krzyształowemi, mechanizmem z niklu, wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem w futerale, wszystko za złr. 16, i 17.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 15, 20, 30, 50, do 1000.

Łańcuszki srebrne po złr. 2, 3, 4, 6, do 10.

Łańcuszki ze złota talmi, długie i krótkie po złr. 1. 50, 2. 50, 3 do 5.

Na wszystkie zegarki daje sie 3letnią rekojmię.

Do czytelników.

Za nadesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem, załatwiam każde zamówienie, w 24 godzinach, zaś te, któreby się nie podobały, zamieniam bez trudności.

PHILIP FROMM
Uhren Fabrikant
Wien. Rothenthurmstrasse nr 9.
naprzeciw **Wellzeile.**
Do łaskawego uwzględnienia

Wszystkie moje zegarki sa pierwszej jakości, upraszam przeto odróżnić od podobnych pośledniejszych.

Wszyscy ci, którzy zegarki kupują lub kupić zamyślają, raczą się pierwej do mnie udać pisemnie,

Na kompoty i konfitury
słynne z dobroci
czerechy kleparowskie
(po 12 do 15 cnt. za funt)
w koszykach 15to do 20to funtowych
rozsełają za pobraniem
Markiewicz i Wojczyński
we Lwowie w Rynku l. 161.

Państwo Szlachcińce

poszukuje egzaminowanego leśniczego, który by zarazem pełnił obowiązki zastępcy dworskich posiadłości. Zgłosić się do zarządu dóbr Szlachcinicc poczta Tarnopol. 2532 2—3

Prawdziwe belgijskie
smarowidło do wozów
uznane za najlepszy tłuszcz na osi, poleca w oryginalnych beczułkach po 100 funtów, najtaniej skład główny dla Galicji i Bukowiny
Augusta Schellenberga
2489 2—? we Lwowie.

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglii, wyrabiane przez
Franciszka Jana Kwizdę
w Korneuburgu,
na psią chorob, padaczkę, kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe chorby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena jednego pudełka 80 cnt. w. a.
Niesfałszowanych można dostać:
we Lwowie u aptekarza A. BERLINERA, *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 2106 6—12

2379
6—9

Prędkie wytępienie
szczurów i myszy
za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, **w kształcie świecy. Cena 1 sztuki 50 ct.**

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. *Konst. Iskierskiego. A. Berlinera, Z. Ruckera, P. Mikolascha,* w Stanisławowie u *Stechera v. Sebenitz*; w Krakowie u pana *M. Jaworskiego*, w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi*

Ogłoszenie licytacji
Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego
we Lwowie
podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem 30go czerwca 1870 r. zastawy, mianowicie:
kosztowności i towary
w dniach **1. i 2. sierpnia 1870** r. w lokalu jej **№ 357 miasto** (Kastrum plac) przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotowiznę sprzedawane będą. 2539 1—3

Tymczasowe uwiadomienie
Powszechny Bank ubezpieczeń
od wypadków elementarnych
we Wiedniu,

który już w niedalekim czasie operacje swoje rozpocznie, jest w możności przez swoje wielce rozgałęzione stosunki z największemi Towarzystwami dla ubezpieczeń, przyjmywania do zabezpieczenia najobszerniejsze przedmioty, a w skutek racjonalnego urządzenia jakoteż zaprowadzonych korzystnych ulepszeń przyznać może szczególne korzyści.

Dla ajentów na prowincji otwiera się tu pole działania nader korzystne. Tych więc, którzy odpowiednią kwalifikację ku temu posiadają, zaprasza się aby swoje pisemne oferty jak najrychlej do podpisanego banku przesłali.

Pierwszy bank ubezpieczeń od wypadków elementarnych we Wiedniu. 2501 3—3

Allgemeine Elementar versicherungs Bank
Spiegelgasse nr. 23

Doniesienie dla posiadaczy koni.

Przez Jego cesarską Mość Franciszka Józefa I. jedynie wyłącznym przywilejem odznaczony płyn uzdrawiający dla koni, wyrabiany przez Franciszka Jana Kwizdę, okazuje się w różnych słabościach zewnętrznych u koni jako środek poszukiwany i skuteczny, takowy jest szczególnie przydatnym do celów zachowawczych, gdyż przez użycie takowego osięga się prędkie wyzdrowienie w ciężkich pracach lub też przez starość osłabionych ścięgni i muszkułów. Z pomiędzy wielu innych, przytaczamy następujące pismo:

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu. Sprawa mi to ukontentowanie donieść panu, że pański ck. uprz. płyn uzdrawiający dla koni, okazał się u mego starego i bardzo zużytego konia bardzo skutecznym. Ponieważ koń miał już 21 lat, a przytem był wielki i ociężały, przeto nie miałem żadnej nadziei o jego wyzdrowieniu, zwłaszcza że ścięgnie miał tak opuchnięte, że nie mógł stąpić nogami. Po trzydniowem używaniu ck. uprz. płynu mógł koń pracować a teraz wyzdrowiał zupełnie 2375 1—1

W. Buchwald,
pierwszy masztal. rz. ck. akademii Terezianum, dawniej rotmistrz.

Wiedeń 24. kwietnia 1870

Czasopismo „der Sport" organ centralny dla interesów chowu koni, pisze o ck. uprz. płynie uzdrawiającym F. J. Kwizdy co następuje: Użycie tego płynu może być w wielu wypadkach być poleconem tak jako środek zachowawczy jakoteż jako środek leczniczy, zwłaszcza, jeżeli się o to rozchodzi aby sprowadzić działanie ochładzające i wzmacniające. Przy silnem użyciu koni, wskazane są zmywania rozcieńczonym płynem, a mianowicie w częściach od przodu po kolana wzdłuż grzbietu i nerki. Na opuchnięcie ścięgni robią się okłady mokre i często się zmieniają. Przy cierpieniach reumatycznych nacira się nie rozcieńczonym płynem. Koskawentne i baczne używanie płynu przynosi najlepsze rezultaty. Płyn ten powinien tak jak arnika lub maść na kopyta w każdej stajni się znajdować.

Kwizdy wyroby weterynarskie są prawdziwe do nabycia.

We Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha apteka A. Berlinera apteka Zyg. Ruckera (dawniej Tomanka), St. Jekiel, J. Pipes; w Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. w kamienicy Kirchmajera i p. Józef Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach kaólestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi flakonikami, dalej zwraca się uwagę, *iż na każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje.*

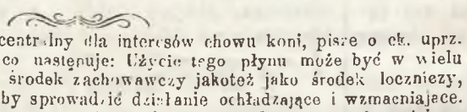

Handel nasion
JULIUSZA ADAMA
2483 przyjmuje zamówienia na 2—3
ŻYTO SZAMPAŃSKIE
jedyne w swoim rodzaju, które przynosi do 30 ziarn i wcześniejszym zbiorem się zaleca.

Woda dr. Jacksona
w Paryżu.

Od dawna znana i oceniona za za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od próchnienia zębów; sprawia przyjemną woń w gębie, leczy dziąsła delikatne i skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. W Paryżu w aptece p. *Cahan*, 67 rue Jean Jaques Rousseau; we Lwowie jedynie w apt. Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece pana Tranczyńskiego, w Brodach aptece p. Kullaka. 2212 9—21

Syphon.

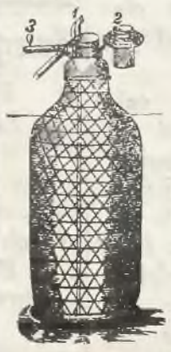

Do wyrabiania przez siebie samego
Wody selcerskiej Limoniady gazowej i Wody sodowej ze smakiem podług upodobania.

Nowy ten patentowany aparat może być przez każde dziecię kierowany, a do wyrobienia orzeźwiających napojów wystarczy kilka minut. Zaleca się osobliwie **dla gospodarstw domowych, hotelów, kawiarń i restauracyj.** 1515 2—3

Główny skład
w monarchii austrjacko-węgierskiej:
Ludwig Schwertassek,
Prag, Ferdinandsstrasse 361.

Rzetelne domy handlowe lub zdolni ajenci są poszukiwani.

Keller & Alt
in Wien, Wiedeń Hauptstrasse 11.

Cenniki franko i bezpłatnie. Suknie które się nie podobają, będą na powrót przyjęte.

Ktoby sobie życzył kupić najelegantsze i najtańsze
męzkie ubrania wiosenne i letnie
zechce się łaskawie udać do naszego nowego składu sukień w Wiedniu Wiener Hauptstrasse Nr. 11, *vis a vis* dem Freihense.
Keller & Alt,
posiadaczo wielu odszczególnień [dawniej Graben Nr. 3.]
2327 8—?

Cheviot Ubrania, z poręczeniem trwałości, **18 złr.**
Próbki przysyłane na żądanie.

Ka-ka-du-Suknie wierzchne najnowsze 12 złr.
Tylko u nas dostać można

Keller & Alt
in Wien, Wiedeń, Hauptstrasse 11.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje 2381 8—?
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

Fabryka żaluzyj i storów drewnianych,
J. S. Jürgensa we Lwowie.

wyrabia i sprzedaje po cenach fabrycznych: **Żaluzje** taśmowe lakierowane; **Story** drewniane tkane w różnych kolorach i deseniach, oraz z malowidłami; **Parawany, Zasłonki** do okien, pieców i kominków; **Antepedia kościelne, Dywany** na łóżka, **Nakrycia** na stoły i t. p.

☞ Zamówienia podług wzorow uskuteczniają się w najkrótszym czasie i przyjmują także handle pp. **F. B. Hahn w Krakowie — K. Kopacz w Stanisławowie — A. W. Grott w Sokalu — J. J. Szęgierski w Czerniowcach — H. Bohuss w Jarosławiu — Kron Bolzenthal, Mauksch w Jassach, J. Kodrębski w Zaleszczykach.** 2399 5—6

Najtrzeźwiejsze (wielka choroba) kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. MILLISCH** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono. 2324 95—208

Przez pierwsze kolegia medyczne w Niemczech rozbi rane, i p z z wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier dla niezrównanego pożytku koncesjonowane.

Płótno gościcowe

przeciw gośćowi wszelkiego rodzaju, reumatyzmowi, rwaniu członków, bolem w piersiach, grzbiecie i krzyżach (postrzał) podagrze itd.

Pakiecik po 1 złr. 5 ct., podwójny pakiecik po 2 złr. 10 ct. w. a.

PARYSKI PLASTER POWSZECHNY

Dr. Biron na wszystkie rany, rozcina się, c yraki, nagniotki i odarożenia. Mały słoik wraz z przepisem użycia 35 ct, Za opakowanie 10 ct. **Jedynie prawdziwe we Lwowie w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera.** 2497 2—6

Ważne dla
przedsiębiorców budowli!
Prawdziwy angielski cement portlandzki i Grodziecki cement portlandzki
w całych i półbeczkach utrzymuje zawsze w zapasie **po cenach najtańszych**
Główny skład dla Galicji
August Schellenberg we Lwowie.
2394 6—?

WODY VICHY.

Znane i doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alkaliczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzone bywają przez cyrkulację krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają, stosownie do potrzeby i jako skutek bezpośredni takowego; przywracają energię żywotności tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem sprawiają **ogólne wzmocnienie.**

WODY VICHY używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia (źródło **MES DAMES,**) w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wnętrznościowych, tworzeniu się żwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsjom (źródło **GRANDE GRILLE i HOPITAL,**) przeciw boleściom krzyża, pęcherza, podagrze, diabetis, odpływowi materyj białkowych (źródło **CELESTINS i HAUTERIVE**).

Wzór kapsułki osadzonej na szyjce każdej butelki Vichy.

Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, stylków Vichy albowiem woda z jednego źródła, przepisana specjalnie na jaką słabość, użyta w innej chorobie, może się stać szkodliwa. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do płci, wieku i konstytucji i dlatego niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł.

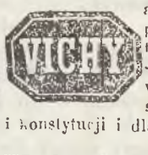

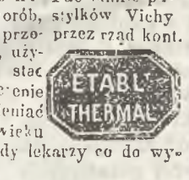

PASTYLKI ułatwiające trawienie ze soli naturalnych Vichy.

SOLE do przygotowania kąpieli VICHY w domu, wytworzone ze źródeł rządowych pod nadzorem rządowym.

Wystrzegać się należy użycia sztucznych wód Vichy zamiast naturalnych. Prosimy czytać autorów o tych wodach, sztuczne Wody Vichy psują żołądek, zamiast go wzmacniać i leczyć.

Administracja centralna kompanii dzierżawców źródeł mineralnych Vichy w Paryżu, 22 Boulevard Montmartre; we Lwowie apteka p. Piotra Mikolasza u J. F. Kleina Wwy, Schubutha i E. Mendrochowitza. 2307 5—10

Zupełna stagnacja, jaka nastąpiła od pewnego czasu na giełdzie, jest nieznaczna, jednakowoż **zaufanie** powraca na nowo, **gotówka** jest pod dostatkiem, **rzetelne** papiery są poszukiwane i płacą się zawsze wyżej, jednem słowem, zdaje się, że przyszła ta chwila do rozpoczęcia ze skutkiem nowych operacyj, kto chce przeto skorzystać ze sprzyjającej chwili, niechaj się uda do

Kantoru dla interesów giełdowych

niżej podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. z ruchu kursów skorzystać może.

Programy bezpłatnie, objaśnienia udzielają się z wszelką gotowością.

Carl Stein,
Comptoir für Börsengeschäfte, Wien, I., Tiefer Graben Nr. 17.
2335 15—39

Nute przez c. k. urząd cement. w Wiedniu zbadane i ostemplowane
Wagi decymalne
2253 1—?
czworokątne, z 8letnią gwarancją,

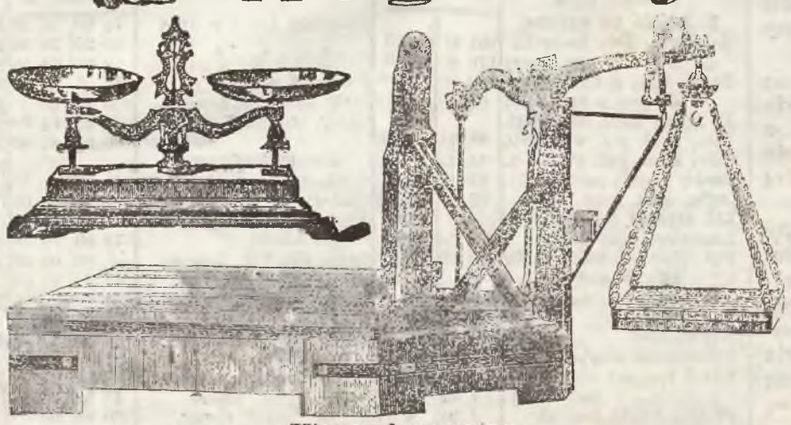

Waga decymalna.

sa w zapasie po cenach następujących:

unoszące cięż.	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 ctn.
po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych,** nader trwałych i praktycznych, na których gdziekolwiek je postawiwszy ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	60	80 fnt.
po cenie: złr.	5	6	7.50	12	15	18	20	22	25 27 30.

Następnie robimy także i mamy na składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone, wypróbowane i stemplowane przez c. k. urząd cementniczy w Wiedniu, z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: złr.	150	170	200	230	250	300 z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec, sporządzam **Centezymalne wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego z gwarancją 10letnią:

unosz. cięż.	50	60	70	80	100	150	200	300	500 cetn.
po cenie zł.	350	400	450	500	550	600	750	900	1200

Naostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

L. BUGANYI et COMP., Waagen u. Gewicht-Fabrikant.
Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10., in Wien.
We Lwowie przyjmują zamówienia: Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu roln. pp. Krasicki, Krasiński i Sp.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby